Nr 154. **Kraków, Niedziela 8 Lipca 1888.** **Rocznik XLI.**

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowe prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy raz następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 lipca.

Dziennik praw państwa ogłasza rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu z 1 lipca względem ustawy z 6 czerwca 1888 r. co do postanowień o odpisaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych.

Pod przewodnictwem szefa sekcyi Szögyeny'iego odbyło się onegdaj ostatnie posiedzenie austryacko-węgierskiej konferencyi cłowej, której przedmiotem było powzięcie uchwał co do instrukcyj, jakie mają być udzielone delegatom, udającym się na międzynarodową konferencyę cukrową do Londynu. W instrukcyach tych powiedziano, iż rząd austro-węgierski zgodzi się w zasadzie na zniesienie premij cukrowych, wobec tego jednakże, iż Ameryka zachowuje się odpornie, niema wielkiej nadziei, aby zarządzenie to, mające obowiązywać wszystkie państwa, mogło być wkrótce praktycznie przeprowadzone.

Sejm kroacki przyjął w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o szkołach ludowych, a dziś ma uchwalić ustawę weterynarską, poczem zostanie zamknięty.

W prasie niemieckiej pojawia się coraz więcej głosów wyrażających nadzieję, że zjazd cesarza Wilhelma z carem zapewni pokój europejski. Między innemi odzywa się *National-Ztg* w te słowa:

„Za główny warunek uchylenia tego uczucia niepewności, które od tak dawna trapi Europę, uważać należy porozumienie się ligi pokojowej z najpotężniejszem z tych państw, które po za przymierzem potrójnem pozostają. Będzie to stałym żywiołem zabezpieczającym ludy europejskie."

Minister rumuński spraw zewnętrznych, który był w Berlinie i tam miał dłuższą rozmowę z ks. Bismarkiem, a wracając przez Wiedeń, widział się także z hr. Kalnokym, zapewniał bukaresztskiego sprawozdawcę *Corr. de l'Est*, iż z rozmów tak z jednym, jak i z drugim mężem stanu zyskał wrażenie, że pokój będzie zapewnionym. Zapewniał on też, że między Niemcami a Austryą panuje w tej chwili lepsze porozumienie niż było kiedykolwiek i zależeć jedynie będzie od Rosyi, czy się pokój utrwali. Krok cesarza Wilhelma II zmierza do uśmierzenia wszelkich drażliwości rosyjskich. Równa on się oświadczeniu: My chcemy pokoju. Uznajemy, że Rosya ma prawo odzyskania wpływu swego w Bułgaryi, i nie będziemy czynić żadnych zabiegów, aby go odzyskać nie mogła. Zależeć więc tylko będzie od Rosyi, czy swe życzenie zechce wypowiedzieć.

Z listu petersburgskiego, zamieszczonego także w *Corr. de l'Est*, wynika, że i w kołach politycznych petersburgskich przywiązują do zjazdu cesarzy nadzieję, że się da osiągnąć porozumienie zapewniające pokój. Spodziewają się tam nawet, że nastąpić będzie mogło zbliżenie się do siebie mocarstw na trwałych oparte podstawach. Przytaczają tam nawet słowa, które Giers wyrzekł do jednego z dyplomatów. Wiem o tem, mówił on, żem w sprawie bułgarskiej zbyt świetnej roli nie odegrał, ale mogę sobie przynajmniej przypisać tę zasługę, żem się do utrzymania pokoju w Europie przyczynił, za co mi może Europa kiedyś wdzięczną będzie. Obszerniej o tem poniżej.

W głosach tych sprawia telegrafowane nam wczoraj odezwanie się *Tribuny* pewien dysonans. *Tribuna* mniema, że od czasu, kiedy Crispi był w Friedrichsruhe, „fakt polityczny wysokiego znaczenia zmienił stosunki między niektóremi mocarstwami." Jaki fakt ma *Tribuna* na myśli i między któremi mocarstwami zmienić się miały stosunki? pozostaje kwestyą niewyjaśnioną, dość, że skutkiem tego uczuwa Crispi potrzebę porozumienia się ponownie z ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym. Zdaje się, że w tem orzeczeniu *Tribuny* przebija takie samo niezadowolenie z podróży petersburgskiej cesarza Wilhelma i domniemanych jej skutków, o jakiem już nam, jako panującem w kołach angielskich donoszono. Po zaznaczeniu stanowczem w mowie tronowej cesarza Wilhelma, że sojusz potrójny ma być utrzymanym, można tylko przypuszczać, że stosunek z Anglią uledzby mógł pewnej zmianie.

Dzienniki oportunistyczne nie rokują ministerstwu Floqueta długiego trwania. Wotum zaufania z powodu interpelacyi uważa *Journal des Débats* tylko za dowód, że Izba przed rozpoczęciem wakacyj parlamentarnych nie chciała ponosić trudu tworzenia nowego ministerstwa.

Boulanger, który się wybierał do Marsylii na zbierający się tam meeting, musiał odebrać jakieś wskazówki, że tam wielkich laurów nie zgarnie, zaniechał bowiem myśli ukazania się na nim; ogłasza natomiast, że z przyjaciółmi swymi Laguerre, Le Hérisse, Laisant i Dillon uda się w tych dniach do Bretagni. Zwolennicy jego przygotowują dla niego ucztę powitalną w Rennes, na której ma mieć wielką mowę polityczną, która, zdaniem jego stronników, ma w kraju wywrzeć wielkie wrażenie.

Król Milan stara się w tej chwili jak najusilniej o doprowadzenie do skutku rozwodu z królową Natalią. Serbski minister wojny Proticz i biskup Dimitri przybyli do Wiesbadenu w celu rokowania z królową w tej sprawie.

Milion ze skarbu państwa zdobyty przy sprawie podatku spirytusowego, jako wynagrodzenie ewentualnych strat w propinacyi, wskrzesił znów zażegnaną na ćwierć wieku ustawą sejmową, kwestyę wykupu wyłącznego prawa wyszynku. Na wieść o inicyatywie ministerstwa i naradach toczących się obecnie w tym przedmiocie między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym obudziły się w kraju przesadne obawy i wygórowane nadzieje. Pesymiści trwożą się nie bez podstawy na myśl utraty jedynego podobno stałego i normalnego źródła dochodu dla większej własności ziemskiej w chwili deprecyacyi płodów rolnictwa — optymiści obliczają korzyści i zyski z operacyi finansowej, którąby w chwili ciężkich przesileń rzuciła akcyj za 60 do 70 milionów. To będzie ostateczna zguba! mówią pierwsi — to byłby jedyny ratunek, mówią drudzy.

Prawda jest może w pośrodku — przyśpieszenie indemnizacyi propinacyjnej mogłoby się stać ważną pomocą dla uprawnionych a operacyą korzystną dla kraju — jeśli poprowadzoną zostanie jako interes dobrze obrachowany i na pewnych podstawach.

Byliśmy zawsze zwolennikami spiesznego i stanowczego rozwiązania tego stosunku, jako anomalii pozostałej z czasów odmiennego ustroju społecznego. Zabytków takich nie należy zostawiać zbyt długo w zawieszeniu i dlatego połowicznem i zbyt powolnem wydawało nam się to rozwiązanie, jakie kwestyi propinacyjnej nadał przed laty Sejm na wniosek ś. p. Kornela Krzeczunowicza.

Stało się — i dziś kwestya monopolu propinacyjnego prawnie i obowiązująco jest rozstrzygniętą. Występuje tylko pytanie, czy nieprzyśpieszyć chwili indemnizacyi, skoro do tego sposobność się nadarza. Co zrobić z owym milionem ze skarbu państwa? Czy go rozdzielić między uprawnionych, aby znikł bez korzyści i śladu — czy go odkładać na rzecz funduszu indemnizacyjnego aż do roku 1910, gdy nie jeden z dzisiejszych właścicieli ustąpi miejsca nowo przybyłym — czy też śmiało a zręcznie przeprowadzić operacyę, którąby na razie nie jednego utrzymała przy własności ziemi a na cały kraj korzystny wpływ finansowy wywrzeć mogła?

Nie taimy sobie trudności zarówno finansowej natury jak administracyjnej. — Staje tu najpierw pytanie podstawy oszacowania — gdy fasye dawne zwykle zbyt niskie, a dochody propinacyjne nie w równej mierze w pewnych okolicach rosną, w innych maleją.

Propinacya jest własnością niezaprzeczalną i mocno obciążoną, a więc jako taką trzeba ją dobrze i w pełni wynagrodzić, albo jej nie ruszać. Propinacya jest kapitałem przynoszącym kilka milionów dochodu, a więc zważać należy, aby ten kapitał będący cząstką bogactwa krajowego nie roztopił się w podjętej reformie, ale raczej stał się podstawą operacyi mogącej przynieść, na pewne, ulgę całemu krajowi bez uszczerbku uprawnionych. Przedewszystkiem nie należy do kwestyi czysto-finansowej przykładać miary etyczno-socyalnej i unosić się doktryną. Minął czas ofiar jednej warstwy społecznej dla innych — rachunki są zrównane — szlachta w Galicyi, jak szlachta polska w innych dzielnicach, spieszyła pierwsza, aby w myśl ustawy 3 maja przyspieszyć chwilę usunięcia przywilejów i usamowolnienia ludu. Nie z jej winy pozostał jej w ręku odłam dawnego porządku patrymonialnego, odłam z natury swojej czysto materyalny. Propinacya jest ważną częścią majątku dworów. Podział tego prawa z gminami nie wyszedłby z pewnością na korzyść ludu, ale raczej zwiększyłby hegemonią semicką po wsiach. Kwestya wolności wyszynku tak ze względów ekonomicznych, jak moralnych jest wykluczoną, bo zaiste od szynku nie należy zaczynać wolności przemysłowej. Pozostaje przeto przeniesienie na kraj lub rząd, o ile reformie podobnej odpowiadałyby warunki administracyjne, oraz wzgląd na dobry interes finansowy dla dzisiejszych właścicieli i dla kraju.

Było wiele mowy o programie ekonomicznym dla Galicyi. Dotąd na tem polu oddawna zaniedbanem, poruszono niektóre próby na małą skalę i na zbyt szeroką skalę zadłużono kraj.

Rzeczą ekonomistów jest rozważyć o ile przyspieszenie indemnizacyi propinacyjnej w obecnej chwili pokojowych konjunktur, rzucenie owych 60 milionów nowych akcyj galicyjskich na targ mogłoby liczyć na powodzenie giełdowe, oraz o ile mogłoby pobudzić życie w kraju ubogim, uśpionym i zniechęconym. Niech finansiści orzekną o ile nowy ten ruch kapitałów mógłby oddziałać dodatnio lub ujemnie na tę ogolną apatyę.

W pierwszym atoli rzędzie mamy na oku, szczerze to wypowiadamy, choćby nas o kastowość miano pomawiać, ulgę, a może ratunek dla większej własności, dla resztek starej szlachty. Zbyt często powoływana do ofiar, czy wobec wymagań państwa, czy wobec idei społecznych, czy narodowych — dźwiga dziś ciężar starych swych poczuć i obowiązków, i ulega w walce najmniej korzystnej, najbardziej przeciążonej, pracy rolnej. Monteskiusz powiedział, że od szlachty należy żądać wszelkich ofiar, krwi i mienia — ale trzeba baczyć, aby jej nigdy niedoprowadzić do ubóstwa. Tę granicę dawnośmy już przeszli — i nie wolno nam już pod tym względem jednego popełnić błędu. Słusznie powiedział pewien poseł na sejmie, że zwycięztwa Prus nie nauczycielom ludowym, przypisać należy, lecz temu, iż szlachta pruska wiedziała na co ją Pan Bóg stworzył. I my pomimo wad i ujemnych stron, które nieraz wytykamy, a których reformy gorąco pragniemy, widzimy i widzieć musimy w szlachcie, w większej własności, jaką jest dziś jeszcze, *palladium* teraźniejszości i przyszłości narodowej — i dlatego wszędzie i zawsze dbać będziemy o jej istnienie, o ustalenie jej bytu, a choćby o tegoż przedłużenie w przeświadczeniu, że kto zyskuje na czasie, ten jeszcze wszystko odzyskać może. Powodując się tą zasadą, przekonani jesteśmy, że ona odpowiada maksymie: *Salus rei publicae suprema lex.* Gdybyśmy mogli w tej mierze żywić najmniejszą wątpliwość, toby je usunęła, zawziętość i nieubłagana wytrwałość, z jaką w innych zaborach, wrogi żywiołu polskiego gnębią i wypierają z ziemi szlachtę polską. Wbrew więc liberałom wiedeńskim lub demokratom domorodnym nie wahamy się oświadczyć, że w kwestyi finausowej, jaką jest sprawa indemnizacyi propinacyjnej, przedewszystkiem widzieć musimy i widzimy środek przedłużenin lub jeżeli Bóg da, ustalenia bytu resztek szlachty w Galicyi, środek pomocy dla większej własności ziemskiej, a bynajmniej nie zapominamy o miastach, dla których także w chwili ogólnego zachwiania i trudnych przejść — ten ostatni zasób stać się powinien ratunkiem i podstawą rozwoju.

Gdy z tego stanowiska rzecz zostanie podjętą — łatwo na sejmie przyjść może do porozumienia, znajdzie się, spodziewać się trzeba kombinacya usuwająca trudności, hazardy i sprzeczności.

Prągniemy szczerze aby wykupno propinacyj okazało się możliwem — bo niezapoznajemy korzyści społecznych i etycznych zakończenia ostatecznego, tem mniej zyskania na czasie; szczęśliwi będziemy jeżeli wykupno racyonalne zaznaczy nowy okres czynny w polityce wewnętrznej kraju, i ważny moment w owym ekonomicznym programie, który postawiliśmy ongi, któremu Zyblikiewicz z całym zapałem swojego silnego ducha oddał się. Ale powtarzamy i zaznaczamy, że dziś ze stanowiska inseresu i bytu narodowego, jedynego na którym od istnienia naszego dziennika staliśmy — w sprawie propinacyjnej wziętej wogóle, widzimy tylko i wyłącznie bodaj czy nie ostatni środek ratunku dla szlachty polskiej i względnego ustalenia się stosunków większej własności jaka jeszcze w naszym kraju pozostała. Sprzyjając zatem w zasadzie wykupnu będziemy przeciwnikami wszelkiej kombinacyi, nie wyjmując wykupna, którąby mniejsze istotne i obliczywszy wszelkie względy i ryzyka wynikające z wyczekiwania, przyniosła korzyści szlachcie i większej własności, niż stan rzeczy, który wytwarza zapadła w tej mierze uchwała Sejmu oraz uchwalona przez Radę państwa indemnizacya. Z góry jednak możemy dodać, że rozdrobnieniu funduszu propinacyjnego, rozdaniem doraźnem wartości miliona uchwalonego przez Radę państwa, stanowczo będziemy przeciwni, widząc w tem zmarnowanie tylko środków ratunku interesów, na straży których stoimy. Takie jest nasze na ważną tę sprawę zapatrywanie a kończymy pierwsze nasze w tej mierze uwagi pod tem samem godłem, pod którem zaczęliśmy je. Szlachta winna poświęcać życie, a oszczędzać mienie.

Ojca św. Leona XIII.

Encyklika

o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału).

Wolność, naprzedniejszy dar natury, właściwy jedynie jednostkom obdarzonym bystrością i rozumem, daje człowiekowi tę godność, że rozporządza swoją istotą i nad swemi czynami zapanować potrafi. Ale chodzi o to, w jaki sposób tego rodzaju godność bywa wykonywaną, ponieważ, jak największe dobro, tak i największa niegodność z wolności wywodzi swój początek. Nie ulega wątpliwości, że człowiek może być posłusznym rozumowi, może iść za przepisami moralności, zdążać prostą drogą do swego zbawienia. Ale ten sam człowiek może się zwrócić w każdym innym kierunku i idąc w ślad za złudnemi marami szczęścia, pomięszać zwykły porządek rzeczy i rzucić się w przepaść dobrowolnie.

Zbawiciel rodu ludzkiego, Jezus Chrystus, przywróciwszy i podniósłszy pierwotną godność natury, wsparł także wolną wolę ludzką, którą naprawił, rozciągnąwszy nad nią z jednej strony opiekę swej łaski, z drugiej wyznaczając za nią wieczystą w niebie nagrodę. W podobnyż sposób około tego tak znakomitego daru natury zasłużył się i stale zasługiwać się będzie Kościół katolicki, ponieważ jego zadaniem jest zjednane nam przez Jezusa Chrystusa dobrodziejstwa rozprzestrzenić na wszystkie czasy. Mimo to nie brak takich, którzy sądzą, że Kościół jest przeciwny wolności człowieka. Tego zaś przyczyny szukać należy w przewrotnem i fałszywem tejże wolności pojmowaniu. Wolność tę bowiem ludzie owi albo w swej wyobraźni zanadto lekceważą, albo ją po nad wartość wynoszą, tak że zakres jej rozciągają na sprawy, w których, gdy prawdę powiedzieć mamy, człowiek wolnym być nie może.

Na innem miejscu, mianowicie zaś w encyklice *Immortale Dei*, wspomnieliśmy o *nowoczesnych*, jak je nazywają, *wolnościach*, rozgraniczając to, co się godzi, od tego, czego czynić nie wolno; zarazem wykazaliśmy, że wszystko, co w tych wolnościach jest dobrego, jest tak starem, jak prawda, — i że Kościół zawsze to pochwalał najchętniej i czynnie wprowadzał w życie. To, co w tej kwestyi przybyło nowego, wypływa niewątpliwie z mętnego źródła, tłumaczy się zaś burzliwemi czasami i zbytniem gonieniem za nowinkami. Ale ponieważ wielu upiera się przy tem przekonaniu, że te wolności, mimo zawartych w nich błędów, stanowią najwyższą ozdobę naszego czasu i podstawę niezbędną państw wszelakich, tak, że bez nich nie mogą sobie wyobrazić doskonałego zarządu państwa, przeto zdaje się Nam, że dla publicznego dobra osobny w tej sprawie głos zabrać powinniśmy.

Wolność *moralna*, właściwie pojęta, rozpada się na osobistą i społeczną. Najprzód atoli należy pokrótce wspomnieć o wolności *naturalnej*, gdyż jakkolwiek od moralnej zupełnie różna, jest ona atoli źródłem i początkiem, z którego własną siłą i z własnej woli powstaje wszelki rodzaj wolności. Tę wolność przyznaje zdanie i głos powszechny, który jest najniezawodniejszym głosem natury, tyl-

---

Cztery dni w Bolonii.

(6)

(Ciąg dalszy).

Niegdyś, niedawno jeszcze, z Paryża do Petersburga tak było daleko — i politycznie i koleją żelazną! Dziś niby się na razie wszystko zmieniło — ale my przecież tego jeszcze nie uznajmy i nie wierzmy, by to długo potrwać miało, i dlatego też zaraz z kolei odważnie zobaczmy, jak Rosya w Bolonii wygląda i powiedzmy, jakie nam zrobili wrażenie nasi znajomi z Petersburga i Moskwy. Trzeba im naprzód tę oddać sprawiedliwość, że byli bardzo uprzejmi, że w przeciwieństwie do reprezentantów niemieckich, starali się obcować ze wszystkimi i że niejednego nawet sobie zjednać potrafili. Jest ich aż ośmiu, co doprawdy zadziwić może, gdy się pomyśli, jak z Petersburga albo Kazania do Bolonii daleko. Przewodniczy im reprezentant uniwersytetu petersburskigo, z którym poznaliśmy się dopiero następnego dnia na wielkim bankiecie — bez wątpienia jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, którzy jubileusz uświetnili swą obecnością. To profesor literatury porównawczej, głośny archeolog, znający, jak dziś mało kto, literatury świata całego, potężny ich a bezstronny badacz, Aleksander Weselowskij. Figura naprzód imponująca i bardzo znacząca; ogromny człowiek, wygląda zdrów jak dąb z lasów nad Wołgą, głowa wielka, policzki wypukłe, szeroka czarna broda, gęsta i zbita jak u jakiego archireja; oczy wielkie, czarne, świecące, a tak bystre i tak wiele o niezwykłym talencie mówiące, że już one same za niego świadczą najlepiej. Po rozmowie z nim ma się wrażenie, że jakieś olbrzymie siły rozumu, nauki, zdolności spią w nim może nawet jeszcze na pół i że to, co daje ze swej olbrzymiej głowy, to może cząstka tylko, a zasobów tam i siły starczy jeszcze na lata i setki przedmiotów. I dopiero gdy się go widziało i mówiło z nim, rozumie się, że zdołał, i to tak, tyle już zrobić, dzieła jego bowiem, wydawane w różnych językach, znane są dziś w świecie uczonym całej Europy, a znajomość włoskiej zwłaszcza literatury średniowiecznej pogłębiły ogromnie. Najgłośniejszą jego książką jest *Paradiso degli Alberti*, dyalogowany romans włoski z XV wieku przez Giovanni da Prato, wydany przezeń z komentarzem i z dodatkiem rzadkich utworów Cina Ranuccini, ważnych pod względem kulturalnym i literackim; największą zaś wartość naukowa ma wielkie dzieło p. t. *Salomon i Kitowras*, porównujące historyczne i literackie legendy wschodu i zachodu, od najdawniejszych aż do dzisiejszych ludowych. Teraz, jak nam mówił, pracuje nad Dantem i niebawem wyjdzie jego praca o nim w języku rosyjskim. U nas mało o Wesełowskim dotąd wiedziano — prof. Maryan Sokołowski czytał go tylko i nieraz nam powtarzał, co to za niebywały talent i jaka niezwyczajna erudycya; poznawszy go — widzi się dopiero — o ile nasz profesor historyi sztuki miał racyę, gdy nam polecał zrobienie z nim znajomości. Wie on nadto i umie wszystko — mówi wszystkimi językami — po polsku rozumie i czyta, a zna naszych wszystkich poetów. Jest przytem dla nas znacząco uprzedzający, — może z pewną ironią, w którą nie wierzy z pewnością, mówi o sobie: *nous autres barbares* — ale wypytuje się o wszystko, namawia mnie bardzo do przyjazdu do Petersburga i obiecuje tam swą pomoc w otwarciu wszelkich archiwów i zbiorów, o politykę nawet parę razy zaczepia, a przyznać muszę, że i sympatycznie i bardzo rozumnie, choć bez wątpienia chwilami ironicznie. To też tu temat do dyskusyi stawał się już niemożebnym, a gdy nadszedł sam prof. Randa, ażeby go pierwszy poznać, urwała się szczęśliwie ta ciekawa rozmowa na naukowych przedmiotach. Wogóle był tu Wesełowskij przez wielu uczonych odznaczany, a zwłaszcza romaniści garnęli się do niego, Gaston Paris zaś i Schuhardt najwięcej starali się z nim obcować. Nam zostawił on wrażenie przyjemne, bardzo niezwykłego człowieka, a obejściem swem bardzo gładkiego i prawie życzliwego. — Prócz niego byli jeszcze z Moskwy, profesor filologii Zwetajew, podobno w swym przedmiocie bardzo znakomity, ale dziwnie kałmucka niemiła powierzchowność, i profesor chirurgii Mikołaj Skliwosowskij, podobno bardzo świetny w swym fachu uczony. Z obydwoma Morawski się poznał, a z ostatnim rozmawiał nawet po polsku, on mu zaś po małorusku odpowiadał. Prócz nich byli jeszcze reprezentanci uniwersytetów w Dorpacie, Helsingforsie i Kazaniu.

Z Anglików nie poznaliśmy niestety prawie nikogo, choć było ich aż 23 z Anglii i Szkocyi, a 6 z Irlandyi. Ale ci trzymali się także bardzo zdaleka od wszystkich, wystarczali sobie zupełnie, a zdawało się, że są poprostu nie ciekawi poznać kogokolwiek i że im to wszystko jedno. Przytem jednak nic zarozumiałego w nich nie było, ani cienia prepotencyi niemieckiej, ale wielka tylko pewność siebie i swej cywilizacyi i nauki. Było między nimi po 4 delegatów ze starodawnych głośnych na świat cały uniwersytetów w Cambridge i w Oxford, a między tymi słynny filolog, Ryszard Jebb, profesor literatury greckiej w Cambridge, który na cześć uniwersytetu bolońskiego napisał hymn grecki w stylu Pindara o 155 wierszach, jak filologowie twierdzą arcydzieło podobno w swym rodzaju (a zarazem dzieło sztuki w pokonaniu olbrzymich trudności języka) pod tytułem: *Τῷ ἐν Βονονίᾳ πανεπιστημίῳ ἑκατονταετηρίδος ὀγδοῆς ἑορτὴν ἄγοντι* który nam w oryginale i w tłómaczeniu włoskiem w ślicznych wydaniach na pamiątkę rozdano. On również reprezentował wraz z 5 innymi uniwersytet w Glasgowie, na którym właściwie teraz wykłada, a do którego należy również, obecny także w Bolonii, znany filolog i profesor literatury łacińskiej Ramsay. Prócz tych trzech reprezentowane były jeszcze uniwersytety w Aberdeen, w Durham, w Londynie, w Manchester, w St. Andrews, i wreszcie w Edynburgu, zkąd przybył stary rektor Muir, niezmiernie miła powierzchowność staruszka angielskiego, a z nim prawnik Kirkpatrik, młody blondyn, wspaniałej wyniosłej postaci, o regularnych rysach i z marsem w oczach, z których wielki rozum i spokój tryskały.

Za Anglią trzyma się nieśmiało i osobnego głosu nie żąda biedna Irlandya, która ma 6 delegatów z Dublina i Galway, a między nimi jeden starzec, słodki jak baranek, z dziwnie smutnym wyrazem twarzy. Aż się żal robiło patrzeć na nich, a zbudowanym się było, gdy bez głosu jednego ani szemrania ruszyli nazajutrz wszyscy razem z Anglią, gdy zawołano „Inghilterra — Irlanda".

Ogółem wszyscy ci Anglicy bardzo sympatyczne robili wrażenie i z żalem się tylko wyjeżdżało, że żadnych z nimi nie nawiązało się stosunków i o sobie im znać nie dało. Ale tu wina nietylko ich ekskluzywności, lecz i naszej zbytniej może obawy narzucania się, a zwłaszcza wina włoskich profesorów, którzy nie troszczyli się o zapoznawanie nikogo z nikim.

O reszcie państw i narodów mniej już będzie do powiedzenia. Hiszpania nie jest wcale liczną, 4 ma tylko delegatów uniwersytetów z Madrytu, Granady i Oviedo, a między tymi figuruje nawet dwa razy ambasador hiszpański przy Kwirynale, hrabia Rascon, były profesor z Granady. Tamci trzej, młodzi ludzie jeszcze, czarni jak cygany, jeden ma krótką brodę, jak hidalgo, i rozumne oczy. Obok nich zaraz dwóch delegatów z Portugalii, uniwersytetu z Coimbry, a między nimi znowu minister pełnomocny przy królu Humbercie, p. de Carvalho e Vasconcellos, piękna postać starego dyplomaty o wyrazistych, szlachetnych rysach i zawiesistym białym wąsie. On reprezentuje również na jubileuszu swego króla Ludwika, który tę wyjątkową grzeczność wyświadcza swemu szwagrowi włoskiemu, bratu królowej Maryi Pii.

Z Belgii 7 reprezentantów przybyło. Poważne postacie; jeden olbrzym Flamandczyk z długą blond brodą; stary rektor z Brukselli, prof. filozofii Vollgraff, delikatna, miła postać, który nazajutrz prześliczną francuzczyzną, treścią swą i formą jak muzyka w uszach brzmiącą, przemawiał w imieniu Belgii. Prócz uniwersytetu z Brukselli, są między nimi delegaci z Gandawy, z Liège i z Louvain.

Cztery uniwersytety holenderskie: Amsterdam, Lejda, Utrecht i Groninga, mają po jednym profesorze na tem międzynarodowem zebraniu, a dowodzi nimi najstarszy, poważny, biały starzec.

Z Rumunii jest 2, z uniwersytetów w Bukareszcie i w Jassach; jeden z Grecyi, którego wysłała najmłodsza wszechnica najstarszych Aten; dwóch Duńczyków reprezentuje Kopenhagę. Wreszcie Szwecya jeszcze i Szwajcarya.

Obydwa państwa Skandynawskie, które podobno w polityce wewnętrznej nie całkiem ręka

ko tym istotom, które mają rozum, i w tej też wolności szukać należy przyczyny, dla której człowiek odpowiedzialny jest za swoje czyny. I słusznie: gdy bowiem reszta stworzeń kieruje się tylko zmysłami i naturalnym jedynie instynktem szukają, co im pożyteczne, a unikają, coby im było szkodliwe, ma człowiek w każdym wypadku swego życia rozum za przewodnika. Rozum ten powiada nam wobec dóbr tego świata, tak o wszystkich razem, jak o każdem zosobna, że mogą tak samo być, jak i nie być, z czego wynika, że żadne z nich nie wydaje mu się absolutnie potrzebnem, i że wolna wola może zpomiędzy nich wybierać, co jej się podoba. Lecz o *właściwości*, jak ją nazywają, dóbr owych, o których wspominaliśmy, człowiek dlatego sądzić może, że ma duszę prostą z przyrodzenia, idealną i zdolną myśleć; duszę, która będąc taką, nie bierze swego początku z materyi i nie potrzebuje jej dla swego bytu, lecz która stworzona bezpośrednio z Boga i w istocie swej rozdzielona niezmierzoną przestrzenią od materyi, ma osobny swój sposób życia i działania; z czego wynika, że myślą swoją pojąwszy niezmienne i niezbędne racye prawdy i dobrego, przekonywa się, że owe dobra poszczególne nie są bynajmniej niezbędnemi. Gdy więc przyjmujemy, że dusza ludzka wolna jest od wszelkiego żywiołu śmiertelnego, i że ma zdolność myślenia, gruntujemy tem samem naturalną wolność na jak najsilniejszej podstawie.

A jak tej duszy ludzkiej prostej, idealnej i nieśmiertelnej natury, tak i wolności nikt wyżej nie wynosi, ani stalej nie stwierdza, jak Kościół katolicki, który zawsze uczył jednego i drugiego i strzeże ich jako dogmatu. Co więcej, wobec zaczepek heretyków i zwolenników nowinek, Kościół wziął wolność pod swą opiekę i zachował od upadku to wielkie dobro człowieka. Swiadczą o tem pomniki historyi, z jaką energią odparł on wysiłki Manichejczyków i innych; a co do czasów nowszych, każdy wie, z jakim zapałem i z jaką siłą, czy to na soborze trydenckim, czy też później wobec sekty Jansenistów walczył Kościół za wolność człowieka, nie pozwalając nigdy i na żadnem miejscu zakorzenić się *fatalizmowi*.

Tak więc wolność jest, jak to powiedzieliśmy, udziałem tych, którym przypadł w udziale rozum; a wolność ta, jeżeli zbadamy jej naturę, nie jest niczem innem, jak zdolnością wybierania pomiędzy środkami, które wiodą do jakiegoś celu, ponieważ ten, kto ma możność wybrania jednej rzeczy z pomiędzy kilku innych, jest panem swych czynów. Ponieważ zaś każda rzecz, którą się posługujemy celem osiągnięcia czegoś innego, należy do rodzaju dobra, które nazywamy użytecznem, dobro zaś to ma właściwość, że samo z siebie wzbudza chęć posiadania go, przeto wolny wybór jest właściwością woli, albo raczej jest wolą samą, ponieważ ma w działaniu swem wolność wyboru.

Atoli wola człowieka nie zostanie poruszona, jeśli jej poprzednie poznanie rozumu, jakby pochodnia jaka, nie oświeci, — to znaczy, że cel dobry, do którego wola dąży, musi być koniecznie przez rozum poznany, a to tem więcej, że przy każdem naprężeniu woli każdy wybór poprzedzony być musi sądem, o ile ta lub owa rzecz jest prawdziwie dobrą, i którą z nich nad inne wyżej cenić należy.

Żaden zaś rozsądny człowiek wątpić nie może, iż wydawanie sądu należy do rozumu, a nie do woli. Jeśli przeto wolność właściwa jest woli człowieka, która z natury swojej jest dążnością rozumowi posłuszną, — przeto z tego wypływa, że celem tej wolności, tak samo, jak i woli, winno być dobro, rozumowi odpowiedne.

Ponieważ atoli jedna i druga zdolność daleką jest od doskonałości, zdarzyć się może i często się zdarza, że rozum zniewala wolę do rzeczy, które w istocie nie są dobremi, lecz mają tylko pozorne przymioty dobrego — i że wola do tego się stosuje. Atoli jako możność błądzenia i rzeczywiste błądzenie jest wadą, dowodzącą, że rozum nasz nie jest zupełnie doskonały — tak samo też gonienie za fałszywem i zwodniczem dobrem może być znakiem i dowodem wolnej woli, jak chorobliwość jest oznaką życia — atoli mimo to jest niewątpliwie wadą wolności człowieka.

Tak samo przeto i wola, dlatego, że zależną jest od rozumu — ilekroć dąży do czegoś, co się z rozumem nie zgadza, napełnia wolność człowieka pewną wadliwością i przewrotnie tej wolności używa. Z tej też przyczyny Bóg nieskończenie doskonały, który, będąc istotą najrozumniejszą i samo przez się dobrą, jest także istotą najzupełniej wolną, i nie może żadną miarą pożądać niczego, co nosi na sobie znamię złego i znamię winy. Nie mogą też nic złego pożądać święci nieba mieszkańcy, ponieważ ciągle oglądają oblicze Najwyższego Dobra. — Słusznie też św. Augustyn i inni przeciwnicy pelagianizmu na to zwracali uwagę, że gdyby możliwość odwrócenia się od dobrego była zgodną z istotą i właściwością wolności, to Bóg, Jezus Chrystus, Aniołowie, Święci Pańscy, którzy tej możności nie mają, albo nie byliby wolnymi, albo wolność ich byłaby mniej doskonałą, niż wolność człowieka, żyjącego tu na ziemi i niedoskonałego. O czem Doktor anielski (Tomasz św.) na wielu miejscach obszernie się rozwodzi, z czego jasno się wykazuje, że możność grzeszenia nie jest wolnością, lecz *niewolą*. Nader subtelnie dowodzi tego przy słowach Chrystusa: „*Kto grzech pełni, jest niewolnikiem grzechu*" (Ewan. św. Jana, VIII. 34); kiedy mówi: „każda rzecz jest tem, czem jest z istoty swojej. Kiedy przeto poruszana bywa przez coś obcego, wtedy nie działa sama przez się, lecz działa wskutek wpływu obcego — a to jest objawem niewoli. Człowiek według natury swojej jest istotą rozumną; kiedy przeto poruszony bywa przez rozum, wtenczas działa pod wpływem własnym, działa sam przez się — co jest, *wtedy jest wolny*. Kiedy zaś *grzeszy*, wtedy działa *mimo* rozumu, niezgodnie z rozumem — wtedy porusza go do działania ktoś inny, wtedy znajduje się pod wpływem obcej mocy, i dlatego: *kto to pełni, jest niewolnikiem grzechu*."

Dość jasno rozumiała to samo filozofia starożytna, a mianowicie owi filozofowie, którzy nauczają, że wolnym jest tylko mędrzec, — a zresztą nikt inny. Mędrcem zaś — jak to powszechnie wiadomo, nazywali oni tego, który nauczył się żyć stale według natury, to jest uczciwie i cnotliwie.

Ponieważ tedy taka jest w człowieku wolność, przeto należało ją utwierdzić odpowiedniemi podporami i właściwą pomocą, któreby wszystkie jej dążności ku dobremu kierowały a od złego odwracały, gdyż w przeciwnym razie wolna wola raczejby człowiekowi wiele zaszkodzić mogła.

Najpierw tedy potrzebne było prawo, to jest norma i wskazówka, co czynić, a co pomijać należy; prawo to niema właściwie żadnego znaczenia dla stworzeń bezrozumnych, które działają pod wpływem konieczności, ponieważ cokolwiekbądź czynią, czynią pod wpływem natury i w działaniu swojem innego sposobu trzymać się nie mogą. Atoli wszyscy ci, którzy wolności zażywają, mogą działać albo nie działać, tak lub owak działać, ponieważ, skoro tylko rozum ich wydał ów sąd, o którym mówiliśmy wyżej, mogą wybierać to lub owo według swej woli. Według tego sądu nietylko wydajemy zdanie o tem, co z istoty swojej jest szlachetne, a co nieszlachetne, — ale także co jest dobre i co w rzeczy samej czynić wypada, — a co złe i co pomijać należy: dzieje się to za sprawą rozumu, który przepisuje woli, do czego zdążać, a od czego się odwracać powinna, aby człowiek mógł kiedyś osiągnąć swój cel najwyższy, dla którego wszystko podejmować należy. I takie to rozporządzenie, taki rozkaz rozumu nazywamy prawem albo ustawą (*lex*) — że zaś człowiekowi takie prawo jest potrzebne, tego przyczyny w pierwszym rzędzie szukać należy w samej jego woli, t. j. w tem, aby czyny nasze nie schodziły z drogi słusznej. Nic zaś przewrotniejszego wymyślić ani wypowiedziećby nie można, jak to, że człowiek dlatego, ponieważ z natury swej wolny jest, żadnych praw nie potrzebuje, — ponieważ, gdyby tak być miało, wtedyby nieuniknionem następstwem tej zasady było to, że, aby być wolnym, potrzeba się nie pytać o rozum. Tymczasem przeciwnie prawdą jest, że dlatego człowiekowi należy poddawać się pod prawo, ponieważ jest z natury wolny. W ten sposób przewodnikiem człowieka w działaniu jest prawo; ono obiecując mu nagrodę lub grożąc mu karą, nęci go do dobrego czynu, lub od grzechu odstrasza.

Pierwszem z wszystkich praw jest *prawo natury*, które wypisane i wyryte jest w duszy każdego człowieka, ponieważ sam rozum ludzki nakaje czynić dobrze a zakazuje grzeszyć. Ów zaś rozkaz rozumu ludzkiego może tylko wtedy mieć znaczenie prawa, jeśli jest głosem i tłómaczem *wyższego rozumu*, któremu nasz rozum i nasza wola podlegać winny.

Ponieważ do pojęcia prawa należy nakładać obowiązki i praw udzielać, przeto każde prawo polega na powadze, t. j. na prawdziwej władzy ustanawiania obowiązków, udzielania praw, oraz na stwierdzaniu tych rozkazów nagrodami lub karami. Każdy widzi, że taka władza, taka powaga z człowieka wypływać nie może, ponieważ w takim razie sam nakładałby sobie normę działania jako własny najwyższy prawodawca. Z tego wypływa, że prawo natury jest *prawem wiecznem*, wrodzone tym, którzy mają rozum, i nakłaniające ich do należnego działania i do ostatecznego celu, a ten jest samże wiekuisty rozum Stwórcy i kierującego światem Boga.

Do tej reguły postępowania i do tych cugli, któremi się od grzechu wstrzymywać mamy, dodane są z łaski Pana Boga szczególne środki pomocnicze, jaknajodpowiedniejsze do wzmocnienia i kierowania woli ludzkiej — a pomiędzy temi jako pierwsza jaśnieje *potęga bożej łaski*, która ducha ludzkiego oświeca, a wolą, wzmocnioną zbawienną stałością, ciągle popycha do moralnego dobra, przez co ją skłonniejszą i powolniejszą czyni do właściwego użycia przyrodzonej wolności. Wcale zaś nie zgadza się z prawdą, jakoby wskutek tej boskiej interwencyi czyny ludzkie mniej były wolnemi, gdyż siła bożej łaski zupełnie człowiekowi odpowiada i zupełnie zgodna z jego przyrodzonemi skłonnościami, — ponieważ wypływa ona z tego samego Stwórcy, który duszę i wolę naszą z niczego do bytu powołał, który wszystkie istoty zgodnie z ich naturą porusza. Co więcej — łaska boża, jako uczy Doktor anielski, — dlatego, że pochodzi od twórcy całego przyrodzenia, dziwnie odpowiednią jest i ma tę moc, że wszystkich istot porówno broni i ich właściwości skutecznie zachowuje.

To, co się tutaj powiedziało poszczególnie o wolności jednostek, da się łatwo zastosować do ludzkości, połączonej w społeczeństwo obywatelskie. Co bowiem działa w jednostce rozum i prawo, to w społeczeństwie działa prawo ludzkie, wydane dla wspólnego dobra obywateli.

Pomiędzy prawami ludzkiemi odnoszą się jedne do tego, co jest istotnie dobrem lub złem, i nakazują do pierwszego zdążać a drugiego się wystrzegać, i dodawają odpowiednią sankcyą. Atoli takie prawa nie wypływają pierwotnie z ludzkiego społeczeństwa, ponieważ społeczność ludzka jako sama natury nie zrodziła, tak też nie jest twórcą dobra z naturą zgodnego ani też złego, które się naturze sprzeciwia; prawa te raczej są starsze, aniżeli społeczność ludzka i początek ich należy odnieść do prawa natury i do prawa wiecznego. Dlatego też przepisy prawa przyrodzonego, objęte prawami ludzkiemi, mają nietylko moc prawa ludzkiego, lecz obejmują ową wyższą i daleko dostojniejszą władzę, wypływającą z samego prawa przyrodzonego i wiecznego. W tym rodzaju praw to głównie jest zadanie świeckiego prawodawcy, aby obywateli uczynić posłusznymi za pomocą wspólnych przepisów karności — za pomocą karania i strofowania ludzi skłonnych do złego, aby od złego odstraszeni, dążyli do tego, co jest dobre, albo aby przynajmniej nie byli w państwie zgorszeniem, lub na szkody go nie narażali.

Inne zaś przepisy władzy świeckiej nie wypływają bezpośrednio z prawa przyrodzonego, lecz raczej tylko pośrednio i ubocznie i określają różne sprawy, o których prawo przyrodzone tylko ogólnie wspomina. Tak np. prawo przyrodzone nakazuje obywatelom przyczyniać się do spokoju i szczęścia publicznego; o ile zaś każdy to ma czynić, w jaki sposób, i w których sprawach, — tego nie określa prawo przyrodzone, lecz prawo świeckie.

Prawo ludzkie w ścisłem znaczeniu tego wyrazu składa się z takich poszczególnych reguł i przepisów życia, wynalezionych i określonych mądrze i roztropnie — i przez prawowitą władzę ludziom nałożonych. To prawo nakazuje wszystkim obywatelom, aby do wspólnego celu wszyscy dążyli i zakazuje im, aby się od niego nie oddalali — a o ile zgodną jest towarzyszką praw natury, prowadzi do tego, co jest zacnem i uczciwem a odwodzi od tego co jest przeciwnem. Z tego się pokazuje, że norma i reguła wolności opiera się wogóle na wiecznem prawie bożem, a nie na przepisach tego lub owego człowieka, lub nawet społeczeństwa ludzkiego.

W społeczeństwie ludzkiem prawo wolności nie polega przeto na tem, abyś czynił to — co ci się podoba — bo z tego powstałby największy zamęt i zamięszanie, wskutek czego państwo runąćby musiało; — przeciwnie polega ono na tem, abyś z pomocą praw świeckich mógł łatwiej żyć według przepisów wieczystego prawa.

Wolność zaś przełożonych i władz nie na tem polega, aby mogli rozkazywać lekkomyślnie i według swej samowoli — gdyż to byłoby zbrodnią i doprowadziłoby państwo do największego niebezpieczeństwa. Moc i potęga praw ludzkich ta być powinna, iżby łatwo poznać można, że wypływają z prawa wiecznego i aby nic takiego powagą swoją nie uświęcały, coby w tem wieczystem prawie, jako w początku wielkiego prawa, nie było zawarte.

Bardzo trafnie w tej mierze wyraża się Augustyn św. (De libero arbitrio, księga I, rozdział 6, nr. 15): „Równocześnie też sądzę, iż widzisz, że w owem doczesnem prawie nic nie jest sprawiedliwem i prawowitem, coby z onego wiecznego prawa nie wypływało." Jeżeliby przeto jakakolwiek władza coś takiego uchwalić miała, coby się zasadom zdrowego rozumu sprzeciwiało i coby rzeczypospolitej było szkodliwe, — wtedyby taki przepis nie miał mocy obowiązującej, ponieważ nie byłby ani regułą sprawiedliwości i ponieważ odwodziłby ludzi od dobrego, dla którego społeczność ludzka utworzona została.

Natura przeto wolności ludzkiej, z jakiejkolwiek strony na nią się zapatrywać będziemy, tak w jednostkach, jak i w społeczeństwach, i to tak w przełożonych, jak i w tych, których obowiązkiem jest słuchać, — wskazuje nam konieczność poddania się najwyższemu i wiecznemu rozumowi, który nie jest niczem innem, jak powagą rozkazującego i zakazującego Boga. Ta zaś najsłuszniejsza władza rozkazywania Pana Boga nietylko wolności człowieka nie znosi, ani jej w żaden sposób nie zmniejsza, lecz przeciwnie tę wolność broni i jeszcze ją doskonali. Osiągnąć bowiem cel, do którego się zmierza, jest najwyższą doskonałością każdej istoty; najwyższym zaś celem, do którego wolność człowieka dążyć powinna, jest *Bóg*.

Te przepisy najwyższej i najprawdziwszej nauki, znane nam choćby tylko dzięki światłu naszego rozumu, Kościół nasz święty, pouczony nauką i przykładami boskiego Zbawiciela, zawsze głosił i wykładał, i nigdy tego urzędu swego nie zaniechał, ani też ludów o tem pouczać nie przestawał. Co się tyczy obyczajów, to przepisy Ewangelii św. nietylko daleko wyższe są od wszelkiej pogan mądrości, lecz wogóle powołują człowieka i przyuczają go do nieznanej starożytnym świętości i uczyniwszy go bliższym Bogu, czynią go uczestnikiem doskonalszej wolności.

Po wszystkie czasy wielka okazywała się siła Kościoła w strzeżeniu i obronie świeckiej ludów wolności. Nie tutaj miejsce, aby wyliczać zasługi, jakie Kościół w tej mierze około społeczeństw położył; wystarczy wspomnieć tutaj o niewolnictwie, onej sromocie starożytnych ludów pogańskich, która to plaga dawnych wieków głównie przez pracę i zasługę Kościoła zniesioną została.

Równość prawa i prawdziwe pośród ludzi braterstwo pierwszy głosił Jezus Chrystus — a nauka Apostołów echem słów Jego po całym rozbrzmiała świecie, kiedy nauczali, że niemasz ani Żydów, ani Greków, ani Barbarzyńców, ani Scytów — lecz że wszyscy braćmi w Chrystusie jesteśmy. W tej mierze tak wielka i tak powszechnie znana jest moc Kościoła, że gdziekolwiek pokazały się ślady stóp jego, tam (jak to ogólnie wiadomo), dziki obyczaj długo utrzymać się nie może, lecz natomiast w miejsce dzikości wstępuje łagodność, w miejsce ciemności barbarzyńskich światło prawdy wkrótce wstępuje. Również nie przestał Kościół nigdy ludów ucywilizowanych otaczać wielkiemi dobrodziejstwy, — czy to opierając się zachciankom niegodziwości, czy też odpierając krzywdy od głów niewinnych i słabych, czy wreszcie starając się o to, aby w państwach utrzymały się te prawa i konstytucye, które obywatele dla ich słuszności ukochali, a których postronni dla wewnętrznej potęgi się obawiali.

Nadto najistotniejszym obowiązkiem każdego jest szanować zwierzchność i chętnie poddawać się pod rygor praw sprawiedliwych: czem się dzieje, że, dzięki dzielności i czujności praw, ludzie od krzywdy niesprawiedliwych wolni być mogą.

Prawowita władza od Boga pochodzi, *a kto się władzy sprzeciwia, ten się rozkazom Boga sprzeciwia*; w ten sposób posłuszeństwo wielce uszlachetnia, ponieważ poddajemy się najwyższej i najsprawiedliwszej powadze. Atoli tam, gdzie kto nie ma prawa rozkazywania, albo jeśli władze nakazują coś, co się sprzeciwia rozumowi, prawu wieczystemu i rozkazowi Boga — tam słuszną jest rzeczą nie słuchać człowieka, abyśmy Boga słuchać mogli. W ten sposób mając zamkniętą drogę do tyraństwa, władza wszystkiego ogarnąć nie może, a każdy obywatel będzie miał praw swych poręczenie, żadna rodzina, wszystkie członki pospolitej rzeczy o swoje prawa lękać się nie potrzebują, — wszystkim zapewniona będzie wolność, która na tem polega (jakeśmy to wyżej pokazali), aby każdy mógł żyć według praw i według zdrowego rozumu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 6 lipca.

(Ankieta dla projektu krajowej ustawy sanitarnej).

Z inicyatywy i pod przewodnictwem p. Namiestnika odbyło się w ubiegłym tygodniu posiedzenie ankiety, złożonej z delegatów rządu i Wydziału krajowego, dla sprawy wydania krajowej ustawy sanitarnej. Przedmiotem obrad był znany czytelnikom z niedawnej wzmianki na tem miejscu projekt ustawy, który zakomunikowany został Wydziałowi krajowemu i już na najbliższej sesyi sejmowej ma być wniesiony, jako przedłożenie rządowe. Delegaci Wydziału krajowego złożyli w ankiecie oświadczenie przychylne dla sprawy wydania krajowej ustawy sanitarnej, a mianowicie dla jej głównego postanowienia o tworzeniu okręgów z osobnymi lekarzami gminnymi. Uznano potrzebę tej instytucyi ze stanowiska sanitarnych interesów kraju za niewątpliwą i pilną. W szczegółach objawiły się pewne różnice zdań, z których niejedna, jako formalnego znaczenia, uchyloną została już w toku obrad, inne zaś uchylone być jeszcze mogą, a chociażby to nawet nie nastąpiło przed ostatecznem opracowaniem przedłożenia rządowego, nie zaważą tak na szali, żeby z tego powodu rzecz mogła być zagrożoną. Pod dwoma względami delegaci Wydziału krajowego postawili żądania dalej idące od postanowień projektu rządowego. Zażądano mianowicie ściślejszego określenia obowiązku gmin do zabezpieczenia pomocy położnicom przez ustanowienie akuszerek gminnych, które oczywiście tak samo, jak lekarze gminni, byłyby mianowane dla większych okręgów, a nie dla każdej gminy zosobna. Dalej zażądali delegaci także ściślejszego określenia obowiązku gmin do utrzymywania lokalów, w których każdej chwili możnaby umieszczać chorych, niemających innego pomieszczenia lub zapadłych na zakaźną chorobę. Byłyby to niejako szpitale okręgowe, oczywiście bez stałego aparatu lekarsko-administracyjnego. Jedno i drugie żądanie delegatów Wydziału krajowego nie natrafiło w ankiecie na żaden opór ze strony rządu, który w projekcie swoim ograniczył się do minimum wymagań, do tego, co uważa za niezbędnie potrzebne. Akuszerki i szpitale okręgowe były już i w projekcie rządowym wzięte w kombinacyę, ale w sposób taki, że ich aktywowanie mogłoby, lecz nie musiało przyjść do skutku zaraz po wydaniu ustawy projektowanej.

Kwestya kosztów była przy układaniu projektu pierwotnego starannie rozpatrywaną, a w tej mierze sytuacya tak się przedstawia, że lepiej zrezygnować na razie na rzeczy bardzo potrzebne, ale jeszcze do pewnego czasu odroczyć się dające, aniżeli uczynić problematycznem osiągnięcie celu głównego. Zawisło to od Sejmu, czy projekt ma być rozszerzony tak, jak sobie tego życzyli delegaci Wydziału krajowego.

Nieuchyloną pozostała jedna dyferencya zasadniczej natury, która dla przyjścia ustawy do skutku ma doniosłe znaczenie. Delegaci Wydziału krajowego, nie przesądzając decyzyi Sejmu, wyrazili zapatrywanie, że nie mogą w sprawie finansowej zejść ze stanowiska zakreślonego uchwałą sejmową, powziętą przed 12 laty, gdy sprawa ustanowienia lekarzy gminnych stanęła w Sejmie po raz pierwszy na porządku dziennym. Sejm wypowiedział wówczas opinię, że fundusz państwowy powinien przyczyniać się do kosztów utrzymywania gminnej służby sanitarnej. Projekt rządowy, który pod innemi zresztą względami zastosowany został do tej uchwały, w kwestyi pokrywania kosztów różni się od niej zasadniczo, wkładając ciężar niepokryty konkurencyą gmin (do wysokości 2% dodatków do podatków) na fundusz krajowy. Delegaci Wydziału krajowego podnieśli tę okoliczność, że skoro gminna służba sanitarna spełniać będzie także funkcye poruczonego zakresu działania gmin, to słusznem jest, aby skarb państwa przyjął część ciężaru. Ze strony rządu sprzeciwiono się takiemu pojmowaniu kwestyi kosztów, bo z istoty poruczonego zakresu działania gmin, wcale nie wypływa konsekwencya: że wydatki na funkcye tego zakresu mają obciążać skarb państwa. Jeżeli ustawa specyalna poleca gminie spełnienie jakich atrybucyj w poruczonym zakresie działania, to rzeczą gminy jest postarać się o środki na ten cel potrzebne. Przytoczono nadto fakta, że we wszystkich krajach koronnych, gdzie już zaprowadzono instytucyę lekarzy gminnych, obciąża ona gminy i kraje, ale nie fundusz państwowy. Delegaci Wydziału krajowego wzięli tę kwestyę *ad referendum*. Przewidzieć jednak łatwo, że nie rozwikła się ona w rokowaniach Namiestnictwa z Wydziałem krajowym, lecz stanie w całej rozciągłości przed Sejmem.

Najj. Pan postanowieniem z d. 3 lipca b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora chemicznej technologii przy wyższej szkole technicznej we Lwowie Bronisława Pawlewskiego, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

---

w rękę ze sobą idą, stoją tu jak jeden mąż, a trójcę ich stanowią profesorowie uniwersytetów z Upsali, z Lund i z Christianii. Jednego z nich, Francuza rodem, ale dziś już od dwóch generacyj zagorzałego Norwegczyka, poznaliśmy lepiej w czasie naszego powrotu do kraju, jadąc z nim i z jego żoną w jednym wagonie z Pontebby do Wiednia. Wyglądał zupełnie jak pastor protestancki, a conajmniej jak hodujący tulipany Holender — w każdym razie choć się nazywa Aubert, stracił już zupełnie typ wszelkiego pokrewieństwa z rasą celtycką. Miły, dobry człowiek, wykłada prawo rzymskie w Christianii, gdzie nawet jest teraz rektorem; opowiadał nam ciekawe szczegóły o skandynawskich uniwersytetach, o ich podnoszeniu się; mówiliśmy naturalnie także o królewiczu Oskarze i o pannie Munck, a norwegska pani rektorowa wzdychała na to sentymentalnie i rozczulała się nad miłosnem poświęceniem młodego Bernadotta na tronie, w którym odezwała się krew dziada parweniusza. Pan rektor Europę zna już dobrze, był nawet teraz drugi raz we Włoszech, a na tę podróż dostał wraz z innymi reprezentantami Szwecyi potrzebną subwencyę rządową; mówi przytem bardzo dobrze po niemiecku i po francusku, a twierdzi, że choć z tak daleka, Szwecya musiała do Bolonii delegatów swoich przysłać, skoro przed kilku laty na jubileuszu uniwersytetu Upsalskiego sam dzisiejszy rektor Capellini Włochy przedstawiał.

Cztery uniwersytety szwajcarskie aż dziesięciu mają w Bolonii profesorów — prawda, że im też jechać tu niedaleko. Po trzech z Bazylei i z Genewy, a między tymi ostatnimi głośny zoolog materyalista Vogt, który całej federacyi kantonów tutaj przewodzi, gruba niesmaczna figura, ale swoją drogą dosyć tu odznaczana — i po dwóch z uniwersytetów z Zürich i z Bern. Na tem kończyłaby się Europa, a rozpatrzećby się należało z kolei wśród innych części świata.

Ciekawym się było od samego wyjazdu z kraju, tych przedstawicieli świata uczonego z ojczyzny postępu i milionów, z Nowego-Jorku i Baltimore — albo z Nowej Zelandyi i Sydney. Nikt wprawdzie nie spodziewał się ujrzeć ich w pięknym wieńcu z kolorowych piór i ze ślicznemi deseniami na twarzy tatuowanemi, ale w każdym razie oczekiwaliśmy czegoś oryginalnego. Otóż tu ma się rozczarowanie. Jak cały świat katolicki w olbrzymich masach pospieszył z Azyi, Ameryki i Australii z najbogatszemi darami na jubileusz Leona XIII do Rzymu — tak i tu zjawia się znowu świat naukowy tych części ziemi, w liczbie wcale pokaźnej, by oddać hołd najstarszej europejskiej nauce, by się do niej zbliżyć i stosunki z nią na zawsze zachować. Ale oprócz tego, że ich tu w takim zastępie nie spodziewało się spotkać, zresztą niczem prawie od Europejczyków się nie odznaczają, a choć się trzymają razem, przecież po amerykańsku nie wątpią o niczem i z wszystkimi bardzo swobodnie obcują. Jest ich z samych Stanów Zjednoczonych aż 17, wszystko Anglicy i tylko naturalnie po angielsku mówiący, profesorowie z Nowego-Jorku, z Harford, z Jowy, z Itaki (nie tej Odysseusa, ale bardzo nowej, gdzieś w Kanadzie!), z Filadelfii, Michigan, Wirginii, Visconsin i Princetown. Między nimi najpocieszniejsze niektóre figury, jeden zwłaszcza, chudy kościsty olbrzym z długą brodą, w surducie do ziemi, nocnej koszuli i chustce na szyi, spodnie ma bardzo obcisłe i o wiele za krótkie, a nogi ogromne jak sanie w płytkich trzewikach i białych pończochach, — za jeden krok robi pięć naszych, a patrzy tylko przed siebie i nie widzi nikogo. Do tych reprezentantów Ameryki Północnej podobny także trochę jedyny przybysz z Azyi, delegat uniwersytetu w Bombay, pan profesor West-Raymond. Na szerokiej twarzy maleńkie ledwo znaczne faworyty koło uszów, a wyraz takiego spokoju, że czyby mu się kawa z filiżanki przy śniadaniu wylała, czyby Torre Asinelli na nasz wielki pochód runęła i wszystkich zgruchotała, powiedziałby zawsze tylko jedno: Oh! a zapewne głowy nawetby nie odwrócił, żeby się przekonać, co to się stało. Ciekawa, jedyna w swoim rodzaju figura — nie zna się przytem prawie z nikim, sam je zawsze w naszym hotelu i zapewne od Bombay tam i napowrót może dziesięć słów razem w ciągu swej wycieczki do Europy wypowie.

On i Ameryka, wszystko to angielscy protestanci, a może i paru Mormonów między nimi, do nich zaś łączy się Australia i Nowa Zelandya, także wyłącznie tutaj angielska. Jest ich aż 6, trzech z Australii z uniwersytetów w Sydney i w Adelaide, trzech od wyspy ludożerców, których zapewne profesorowie uniwersytetu w Wellington starają się nareszcie odzwyczaić od tego brzydkiego nawyknienia, jakiemu się od wieków oddawali. Wszyscy Anglicy, a między nimi kilku clergymenów, podobno nawet jeden anglikański biskup z Nowej Zelandyi, którego jednak od innych niczem odróżnić nie zdołałem. Ale swoją drogą dziwnie się robi, gdy się tu tych ludzi, najmłodszych adeptów nauki i cywilizacyi widzi, gdy się pomyśli, jaką oni podróż na to odbyli, żeby tu starej Europie osobiście poświadczyć, że są i że coś robią, że ona ich wzorem i przykładem, do którego dążą, i że jej nauce o setki tysięcy mil hołd w pokorze złożyć przybyli. A wówczas uszanowanie dla nich ogarnia i żałuje się, że się z nich trochę śmiało; w końcu zaś myśli snują się dalej i płyną tą daleką ich morską drogą przez oceany i wyspy, gdzie oni zaniosą to tchnienie prastarej cywilizacyi romańskiego świata, z jakim może jedyny raz w życiu dziś zetknąć się im przyszło. „The wide, wide world" staje ci we mgle w oczach, a duch Boży z pochodnią światła unosi się ponad wodami!

Małą cząstkę zamorskich reprezentantów nauki, odrębną nieco od całości o charakterze czysto angielskim, tworzyły uniwersytety Ameryki Południowej. Było ich 4 z Rzeczypospolitej Argentyńskiej, a 4 z Chili — i tu zabawną znajomość geografii dali do poznania urządzający jubileusz Włosi. W spisie uczestników pochodu na sam dzień uroczystości ułożonym i wydrukowanym, czytaliśmy ze zdziwieniem następującą rubrykę: „America Meridionale, *Canada* (sic); Buenos-Ayres, Santiago (università del Chili)!" Oczom się wierzyć nie chciało — ale Włosi znieśli to bardzo filozoficznie i nazajutrz inne nam kartki rozdali, a na nich złowroga *Canada* była już wypuszczona. Ci amerykańscy delegaci mają typ przeważnie hiszpański, po hiszpańsku między sobą mówią, a są mili i uprzejmi, jak jeden z profesorów z Santiago, który się z Morawskim przy obiedzie bliżej poznał, rozmowa zaś zawiązała się zaraz swobodna po francusku, na temat naszego Domejki i Polaków do Chili podróżujących.

Oto cały mniej więcej zastęp „dei reppresentanti delle università straniere", opisany pobieżnie, jak mi jedni lub drudzy w oczy wpadali w czasie tego pierwszego zebrania w przedwstępnym dniu uroczystości, i jak też w ich dalszym ciągu jednych bliżej poznać mi się udało, innym tylko zdaleka przypatrzeć. Pomiędzy nimi w wielkiej auli *Archiginnasio* przesuwają się i liczni profesorowie włoscy, a jest ich aż do 130, reprezentują zaś pokaźną liczbę 20 już dziś uniwersytetów zjednoczonej Italii. I „stranierów" i ich ujrzymy jeszcze zdaleka w pochodzie dnia następnego, a teraz posłuchajmy jeszcze, o czem oni wszyscy mówią w tej chwili. Temat jest jeden tylko: przyjazd króla, królowej i następcy tronu, który właśnie o 9ej rano nastąpił, a na którym znaczna ich część była obecną. Witał królewską parę na dworcu rektor Capellini i syndyk miasta, a zarazem tłumy studentów. Między nimi byli i studenci niemieccy i francuscy ze swojemi chorągwiami — i jedni i drudzy krzyczeli: „Vive l'Italie!" „Hoch König Humbert!" — a królestwo rozmawiali z wieloma i podobno bardzo serdecznie za przyjęcie dziękowali. Wjazd miał się zresztą odbyć wspaniale, zapał był ogromny, a patrzący na to profesorowie zagraniczni nawet wołali wiwaty na ulicy dell' Independenza.

Jest więc już tedy w mieście naczelny protektor jubileuszowej uroczystości, i ta zatem zacznie się niebawem. A z tą pewnością już teraz, że król Humbert przybył, wiąże się tylko raz jeszcze w nas samych świadomość, że cecha wszystkich festynów i obchodu będzie naturalnie wyłącznie Kwirynalska, że prawie karbonarystyczne usłyszymy tam enuncyacye o Papieżu i o Watykanie — ale że też zarazem inaczej już być nie może i że dziwić się tylko należy temu, kto na to mógł być odrazu nieprzygotowanym. Z tem tedy przeświadczeniem i my opuszczamy to pierwsze zebranie, na którem w końcu oświadczono nam jeszcze, żebyśmy się tego dnia o 8ej wieczorem zjawili w gmachu nowego uniwersytetu, gdzie ma nastąpić ostateczne porozumienie i zapaść decyzya co do kwestyi przemówień na głównej uroczystości.

JERZY MYCIELSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r., zamianował profesora studyów biblijnych w teologicznym zakładzie dyecezyalnym w Tarnowie i spiryt. tamtejszego seminaryum, Dra Jana **Bernackiego**, kanonikiem rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej w Tarnowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Jana **Strzoka**, kontrolorem podatkowym; zaś podporucznika 100 pułku piechoty, Aleksandra **Kunzego**, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 93 pułku piechoty, Franciszka **Werza**, i praktykanta podatkowego, Stefana **Porębalskiego**, adjunktami podatkowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Białkowcach, Michała **Landę**, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Serwirach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Byszowie, Teofila **Liskowackiego**, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Rozmaitości Polityczne.

Dyslokacye wojsk.

Urzędowa *Wiener Abendpost* cytuje następujące uwagi *Fremdenblattu:* System terytoryalnej organizacyi i dyslokacyi stanowi obok powszechnego obowiązku służby wojskowej silną podstawę, na której opiera się nowożytna armia Austro-Węgier; jest on jedną z ostatnich konsekwencyj systemu, którego przeprowadzenie jest jednym z najistotniejszych warunków gotowości do boju naszego wojska. Terytoryalną dyslokacyę, o ile ona przy specyalnych stosunkach naszej monarchii może i powinna być przeprowadzoną, uważać należy obecnie za ukończoną. Pominąwszy mniejsze oddziały wojsk technicznych i innych nadzwyczajnych korpusów, widzimy Czechy, Morawę i Szląsk, Galicyę, Austryę Górną i Salcburg, tudzież Austryę środkową i kraje Korony węgierskiej obsadzone wyłącznie oddziałami wojsk, które się z odnośnych okręgów terytoryalnych uzupełniają. — Tak więc z ufnością można spoglądać na pełny rozwój terytoryalnej organizacyi ze względu na jej czysto wojskowe korzyści. Jest-to wielkie dzieło, stworzone w stosunkowo krótkim okresie czasu; postawiono armię na nowej podstawie, uczłonkowano ją na nowo, stworzono wielkie związki korpusów, zastosowano wojska piesze, artyleryę i oddziały pociągowe do nowego systemu, kawaleryę wprowadzono przynajmniej w części do związku dywizyjnego, uzupełniono wojska techniczne i przeprowadzono terytoryalną dyslokacyę, o ile to było możebnem i dopuszczalnem, a wskutek tego zapewniono najrychlejszy rozwój armii do jej najwyższej siły.

Tenże *Fremdenblatt*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, z którego powyższe słowa cytuje urzędowa *Wiener Abendpost*, co do szczegółowego przeprowadzenia terytoryalnej dyslokacyi pisze, co następuje: W jesieni tego roku uczyni znaczny krok naprzód terytoryalna dyslokacya naszej armii, która jeszcze przed kilku laty została postanowioną. Tylko pewna część wojsk nie będzie w przyszłości pomieszczoną w swych okręgach terytoryalnych, czego jednak wymagają stosunki garnizonowe stolicy państwa, poszczególnych innych większych miast, tudzież Tyrolu, Dalmacyi i terytoryum okupowanego. W tych dniach odejdą do Galicyi wojska 2ej dywizyi piechoty (jen.-major Pelican), które należą do korpusu galicyjskiego, a które dotychczas stały załogą w Wiedniu i tegoż okolicy. Do dywizyi tej należą galicyjskie pułki: Nr 24, stojący załogą dotychczas w Tuln i Klosterneuburgu, Nr 55 (dawniej hr. Gondrecourt), który obecnie stał załogą w Wiedniu, a który 5 lipca ztąd koleją północną odjeżdża; Nr 89 i Nr 10, stacyonowane również w Wiedniu, a w końcu pułk Nr 90 ks. Ludwika Windischgraetza, od dwóch lat stojący załogą w Wiedniu.

Natomiast przybędą do Wiednia: węgierski pułk piechoty Nr 86, stacyonowany dotychczas w Krems i Langenlois, dalej dwa bataliony z terytoryum okupowanego, a mianowicie 1 batalion czesko-niemieckiego pułku piechoty bar. Königa Nr 92 z Banjaluki i 4 batalion morawskiego pułku piechoty hr. Stahremberga Nr 54.

Znaczna zmiana załóg nastąpiła także na południu. Do Tryestu przybędzie w miejsce węgierskiego pułku piechoty bar. Schönfelda Nr 82 styryjski pułk piechoty ks. Hohenlohe Nr 87 z Gracu. Do Poli w miejsce węgierskiego pułku piechoty cesarza Aleksandra III Nr 61 przyjdzie pułk piechoty króla Milana Nr 97 z Gorycyi, do Gorycyi zaś przyjdą dwa bataliony strzelców.

O wymarszu wojsk z Wiednia donosi dzisiejsza *Wiener Ztg*:

Wczoraj wieczór pułk piechoty Nr 55 (dawniej fmp. hr. Gondrécourt) opuścił Wiedeń, aby zająć swoje nowe kwatery w Galicyi. Już przed godziną 6tą plac około koszar zapełniła publiczność. O wpół do 7ej wśród dźwięków hymnu ludowego wniesiono na dziedziniec chorągiew pułku. Bezpośrednio potem nastąpił wymarsz pułku. Wielka liczba ludności towarzyszyła wojsku aż na dworzec, gdzie już byli obecni: minister wojny Bauer, komenderujący Wiednia fmp. König, fmp. Rodakowski, dywizyoner Pelican, brygadyer bar. Salis-Samaden, szef jeneralnego sztabu 2 korpusu Drathschmidt, tudzież wielu sztabowych i wyższych oficerów. Komendant korpusu baron König, zgromadziwszy koło siebie korpus oficerski pułku, chwalił dotychczasowe wzorowe postępowanie wojska, znakomitą działalność służbową tak w terytoryum okupowanem, jak też podczas krótkiego pobytu w załodze wiedeńskiej, i wyraził nadzieję, iż pułk wszędzie i w każdym kierunku odpowie swojej wybornej opinii. Podobnemi słowy pożegnał się także minister wojny baron Bauer z korpusem oficerskim. O godzinie 8 minut 37 ruszył pociąg, który pułk zawiózł do jego nowej załogi w Jarosławiu.

Vaterland dowiaduje się, iż na tegorocznym ogólnym **wiecu katolików** austryackich, zwołanym do Wiednia, weźmie także udział znany przywódca centrum niemieckiego Dr **Windthorst**.

Z **Berlina** otrzymuje *Corr. de l' Est* telegram, który mówi, że pierwsze spotkanie cesarza z carem nastąpi w Peterhofie, a może nawet na morzu. Wszelkie inne szczegóły odwiedzin trzymane są dotąd w tajemnicy. Odwiedziny cesarza austryackiego i króla włoskiego nastąpią zaraz po powrocie z Petersburga. „Zaprzeczają najzupełniej, aby kolej odwiedzin mogła dać powód do innych wniosków krom tego, że ze względu na układy, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa toczyć się będą z Rosyą, chciano jej okazać wyjątkową grzeczność. W każdym razie energicznie protestują przeciw przypuszczeniu, jakoby obecne przymierza mogły się rozluźnić w krótkim czasie. Przeciwnie usilnie powtarzają, że program podróży ułożonym został zgodnie ze sprzymierzonemi dworami, i że uwzględniono ze szczególną troskliwością ich życzenia."

Z Petersburga zaś piszą do tego organu, że udzieleniem orderu św. Andrzeja jenerałowi Pape car dał sankcyę na coraz bardziej odrysowujące się **rzeczywiste** zbliżenie Berlina do Petersburga.

„W kołach politycznych kompetentnych zapewniają, że to zbliżenie dokonanem zostanie i nastąpi obecnie na niezachwianych podstawach. Po tem wszystkiem, co zaszło, spotkanie dwóch monarchów nie mogłoby przyjść do skutku, gdyby podstawy przyszłego porozumienia nie zostały poważnie rozebrane i w zasadzie postanowione. Układy te mają wielką doniosłość, i dlatego koła oficyalne nadzwyczaj wstrzemięźliwie wyrażają się o nich. Zapewnić można, że w dniu, w którym obaj monarchowie uścisną się, wytkniętym zostanie na przyszłość kierunek polityki Niemiec i Rosyi, a świat cały będzie mógł być z tego zadowolony. P. Giers rzekł raz do dyplomaty zagranicznego, iż *czuje dobrze, że rola, którą od dwóch lat odgrywa w sprawie bułgarskiej, nie całkiem jest świetną; przecież potężnie przyczynił się do utrzymania pokoju europejskiego, a kiedyś będą mu za to wdzięcznemi.*

Prasa niemiecka omawia żywo wrażenie, jakie wywoła w Austro-Węgrzech i we Włoszech podróż cesarza Wilhelma do Petersburga. Tylko jeden jedyny głos, chcący uchodzić za półurzędowy, który się odezwał w *Rheinisch-westfälische Ztg*, spodziewa się oziębienia niemiecko-austryackich stosunków, ponieważ w Austryi wezmą górę wpływy, które są niechętne porozumieniu się Austro-Węgier z Rosyą. Berliński *Tagblatt* oświadcza, że przeważną część opinii publicznej w Niemczech dotknęłoby niemile oziębienie austryacko-niemieckich stosunków. Organ ten spodziewa się, że w Wiedniu nie będą spoglądali z niedowierzaniem na petersburską podróż cesarza, ponieważ takowa nie naruszy trwałego przymierza z Austryą i Włochami. *Kreutz-Ztg* poświęca również artykuł ewentualnemu zaniepokojeniu się Austryi i obawom Włochów z powodu odnowienia związku trójcesarskiego. Podróż do Petersburga cesarza Wilhelma ma na celu spełnić przyjemny obowiązek grzeczności, wypływający z osobistych i ścisłych stosunków cesarza niemieckiego do cara. Podróż ta ma również na celu dalsze pielęgnowanie przyjemnych stosunków Wilhelma II do domu carskiego, i jest rewizytą za przybycie cara do Gdańska i Szczecina, której obaj poprzednicy cesarza Wilhelma II oddać nie mogli. Wilhelm II zaznaczył tak uroczyście wobec książąt niemieckich i parlamentu ścisłe trzymanie się trójprzymierza, iż nie może być w tej mierze żadnej wątpliwości, zwłaszcza, iż polityczne cele Rosyi i Niemiec mają ze sobą tak mało punktów stycznych, że nie mogą gwałtownie usunąć na bok innych względów. Chłodnie zapatrujący się na rzecz w Austryi i Włoszech, mogą w podróży cesarskiej widzieć tylko wymianę przyjaznych i politycznych uczuć. Podróż ta może wprawdzie oddziałać na pokój europejski, lecz z polityką, jako taką, ma tylko luźny związek; dlatego też należy oczekiwać, iż tak na wiedeńskiem, jak i rzymskiem dworze, powitają sympatycznie podróż cesarza Wilhelma do Petersburga.

Voss. Ztg podnosi w uwagi godnym artykule, iż prasa austryacka nie przyjęła wcale z niedowierzaniem wiadomości o podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. *Voss. Ztg* mniema, iż zbliżenie się cara do środkowo-europejskich państw uznają w Austryi za znak, że Rosya odstąpiła od izolowania się i że znów chce trzymać się gruntu traktatów europejskich. Jeżeli Rosya zechce dać rękojmię swych pokojowych zamiarów, to będzie mogła łatwo porozumieć się z Austryą. Wskutek odwiedzin cesarskich będzie się mogła Rosya poinformować o pokojowych zamiarach trójprzymierza. *Voss. Ztg* zauważa w końcu, iż w Austryi nie poczyniono antirosyjskich zarządzeń, jak to Niemcy w obronie własnej poczyniły (n. p. zarządzenie cłowe) i że prasa węgierska nawet przyznaje, iż to nie oddziała wcale na stosunek sprzymierzonych mocarstw, że odwiedziny cesarza Wilhelma w Petersburgu poprzedzą jego odwiedziny w Wiedniu i we Włoszech, albowiem i w życiu prywatnem przestrzega się bardziej form grzeczności wobec dalszych, niż wobec ścisłych przyjaciół.

Nowoje Wremia w oddzielnym artykule wstępnym szereguje głosy prasy polskiej zagranicznej o mowie tronowej cesarza Wilhelma II. Dziennik petersburski zaznacza, iż prasa polska zgodnie z innemi podniosła pokojowy charakter przemówienia, chociaż z drugiej strony popodkreślała te wszystkie przemilczenia, którym można było w jakikolwiek sposób nadać znaczenie pesymistyczne. Tak n. p. podkreślono przypuszczalne izolowanie Francyi, choć organ p. Suworina robi uwagę, że izolowanie to zależne jest od Rosyi, co do której niewiadomo jeszcze, jak w danym razie postąpi. Dalej czytamy:

„A jak tam z Austryą i z Polakami? — oto, zdawałoby się, główna kwestya do rozstrzygnięcia w prasie polskiej. Co się tyczy tych kwestyj, można przytoczyć oświadczenie *Czasu* i *Dz. pozn.*, że ogólne położenie polityczne pozostaje bez zmiany i po mowie tronowej. Bez względu na szczególną wyrazistość oświadczenia cesarskiego co do związku z Austryą, w samej jego formie, t. j. w zręcznem związaniu go ze wspomnieniem o Sadowej, gazety nie bez zasady widzą „rękę mistrza," który umie tak, jak ks. Bismark, budować mowy tronowe... Do tego domysłu *Now. Reformy* co do autora mowy tronowej można dodać półżartobliwy wywód *Czasu*, że i program socyalno-państwowy, powtórzony dziś w mowie, należy pojmować z pewnem uzupełnieniem: „Ks. Bismark, cesarz i naród..."

Kończy zaś dziennik:

„Po tych domysłach co do wewnętrznych i zewnętrznych tendencyj nowego panowania niemieckiego, cóż jeszcze mogą powiedzieć wzmiankowane gazety o Polakach? Milczą tedy o tem, chociaż niezmieniony ich pogląd na losy pruskich współrodaków wychodzi na jaw w następujących słowach wiedeńskiego korespondenta *Czasu*: „Sądząc po przeszłości systemu bismarkowskiego, po antypatyach kanclerza, należy wnosić, że to miejsce mowy tronowej, gdzie jest mowa o dążeniach antipaństwowych — ściąga się do Polaków." A więc Polacy nie mogą i nie powinni spodziewać się wielkich dobrodziejstw od dzisiejszego panowania."

Wszystkie telegramy, wysyłane teraz przez korespondentów berlińskich do gazet paryskich, ulegają ostrej kontroli. Korespondent berliński *Agence Havas*, któremu kilka telegramów nie przyjęto, udał się z zażaleniem do zarządzającego pocztami i telegrafem w cesarstwie niemieckiem, Stephana.

W procesie Dietza i towarzyszów o zdradę stanu, toczącym się przed najwyższym trybunałem państwa, prokurator wniósł wczoraj dla Dietza czternastoletnie, dla żony zaś jego i Appella ośmioletnie więzienie. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek.

Strassburg. Izba handlowa uchwaliła adres do cesarza Wilhelma II z prośbą o złagodzenie stosunków paszportowych na granicy francusko-niemieckiej.

Kijowskie Słowo donosi, że z końcem bieżącego roku szkolnego zostanie zamkniętym niemiecki uniwersytet w Dorpacie, a natomiast będzie z jesienią otwarty rosyjski uniwersytet w Wilnie.

Dwujęzyczność Belgii znalazła obecnie uznanie urzędowe w dzienniku rządowym *Moniteur Belge*, który od d. 1 b. m. wychodzi także z tekstem flamandzkim obok francuskiego. Tytuł podwójny brzmi obecnie: *Journal Officiel. 58-e année* i *Staatsblad. 58 Jaargang*. Ceny i warunki zamawiania podane są w obu językach, a tak samo tytuły rubryk pojedynczych. Sprawozdania o audyencyach królewskich, o naturalizacyi, mianowania w gwardyi obywatelskiej, bilanse banku narodowego i ogłoszenia marynarki pocztowej, podawane są tylko w języku francuskim.

Królowa Natalia uwiadomiła metropolitę Teodozyusza, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na rozwód z królem Milanem.

Haga 5 lipca. Rząd przedstawił Izbom prawo o opiece, orzekające, że w razie zgonu królewskiego królowa Emma zostanie wyłączną opiekunką księżniczki następczyni tronu. Dodanym jej będzie wszelako do rady komitet, wybrany przez Izby.

Ze względu na to, iż irlandzki bill krajowy jeszcze w obecnej sesyi parlamentarnej pod obrady wzięty być może, nie będzie bez interesu podać ogłoszone przez irlandzkie dzienniki, a siedm paragrafów obejmujące pismo, które odnosi się do irlandzkich ustaw krajowych. Pismo to reasumuje wynik dwudniowych obrad, które prowadził irlandzki episkopat w Collegium w Maynooth nad tą sprawą. Biskupi żądają w interesie porządku i sprawiedliwości jaknajszybszego usunięcia najdotkliwszych uciążliwości. Głównem żądaniem, którego to pismo się domaga, jest ustanowienie bezparcyalnego trybunału sądowego, który ma badać stosunki między właścicielami dóbr a dzierżawcami i bronić tych ostatnich przeciw żądaniu nadmiernych czynszów i nadużyciom. W razie niepłacenia czynszu dzierżawnego, musi trybunał mieć upoważnienie do zmniejszenia zaległości, a nawet wśród pewnych okoliczności do zupełnego wykreślania takowych. Dzierżawcy wskutek nadzwyczajnych zaległości popadli w taką nędzę, iż wielu z nich zupełnie zbankrutowało. Pismo to kończy się słowy: Uważamy za nasz obowiązek nadmienić, iż najzgubniejsze, tak dla porządku publicznego jak i dla bezpieczeństwa ludu, nastąpią skutki, jeżeli parlament nie poczyni natychmiast skutecznych zarządzeń w celu ochrony irlandzkich dzierżawców przeciw uciskowi i samowolnym exmissyom.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z **Petersburga**: Jeneralny intendant armii rosyjskiej, jenerał Skworzon, udał się z poleceniem ministra wojny do Tyflisu, w celu zrewidowania wszystkich magazynów wojennych i zakładów intendantury w krajach zakaukaskich.

Odznaczenie jenerała Pape wyższym orderem, niż jenerała Werdera, który dworowi petersburskiemu wstąpienie na tron cesarza Fryderyka III notyfikował, usprawiedliwiają tu względami na ordery, jakie każdy z nich już posiadał, jen. Pape zaś jest kawalerem Orła czarnego I klasy.

O przyjeździe cesarza Wilhelma wspominają dotąd dzienniki rosyjskie, jako o rzeczy dotąd niepewnej. Przypisują to jedynie zbyt surowym przepisom cenzuralnym, które udzielanie dziennikom jakichkolwiek wiadomości dworskich i osoby cara dotyczących wykluczają.

Z **Konstantynopola**: Rada armeńskiego zgromadzenia narodowego zajmuje się w tej chwili ustanowieniem administratora patryarchatu w miejsce Monsignora Vehabediana, który zrezygnował. Administrator ma zawiadować sprawami duchownemi aż do chwili wyboru nowego patryarchy. Administratorem wybrano jednomyślnie Monsignora Simona Seferiana, biskupa kongregacyi armeńskiej w Jerozolimie.

Przybywającego tu nadzwyczajnego wysłannika, księcia na Radolinie powitał na pokładzie okrętu *chargé d' affaires* poselstwa niemieckiego Dr Busch, a ze strony sułtana wielki mistrz ceremonii Munir basza i adjutant sułtana Achmed basza, i towarzyszyli mu w przejeździe do przygotowanego dla niego pałacu nad wodami słodkiemi. Solenne przyjęcie go na audyencyi odbędzie się d. 8 b. m., wieczorem zaś tegoż samego dnia danym będzie na uczczenie księcia wielki obiad galowy w Yildiz-Kiosku.

Z **Warszawy**: W sprawie zaopatrzenia Warszawy w żywność na przypadek wojny zapadła już stanowcza decyzya. Od myśli, nad którą się zastanawiano, czyby na przypadek wojny nie wydalić wszystkich, nienależących do rzędu stałych mieszkańców Warszawy, odstąpiono, postanowiono natomiast wzniesienie znacznej liczby magazynów różnego rodzaju, któreby dla większej nawet liczby mieszkańców na długi czas wystarczyć mogły. Jednocześnie ma powstać kilka młynów parowych i wielkich piekarni. Wszystkie te budowy wzniesione być mają za miastem w bliskości Wisły.

Wzmocnienie posterunków nadgranicznych postępuje szybko; używają do tego głównie kawaleryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. Aleksandra Czartoryskiego odprawionem będzie w kościele św. Barbary w poniedziałek d. 9 bm. o godz. 9 rano.

— **Komisya teatralna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Referent r. m. Dr F. **Jakubowski** przedłożył program i warunki konkursu, nad któremi odbyła się ogólna dyskusya. Następnie podkomisya wybrana w tym celu zastanowiła się nad szczegółowemi punktami, i dzisiaj przedłoży je komisyi teatralnej. W poniedziałek już pełnej Radzie przedłożone zostaną pod uchwały warunki konkursu, idzie bowiem o to, by tenże jak najrychlej mógł być rozpisany.

— **Narada** w sprawie składów zbożowych odbędzie się w dniu dzisiejszym. Weźmie w niej udział członek Wydziału krajowego Dr **Wereszczyński**, Prezydent miasta Dr **Szlachtowski** i referent tej sprawy z ramienia komisyi przemysłowej r. m. Dr F. **Jakubowski**.

— **Dr Alfred Brandowski**, prof. Uniwersytetu jagiellońskiego, o którego śmierci donieśliśmy onegdaj, urodził się d. 11 września 1835 r. we Wilkowyi pod Jarocinem w Poznańskiem, ukończył nauki gimnazyalne we Wrocławiu 1854 r., studya zaś uniwersyteckie odbywał we Wrocławiu i Berlinie, gdzie w r. 1860 został doktorem filozofii i zyskał kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej, jakoteż historyi, geografii, francuskiego i niemieckiego języka w całem gimnazyum i rozpoczął praktykę nauczycielską w gimnazyum w Wałczu, a w. r. 1861 został nauczycielem gimnazyalnym w Poznaniu. W r. 1864 mianowany profesorem zwyczajnym filologii klasycznej (z wykładem polskim) na Uniw. Jagiel., rozpoczął 1865 r. wykłady i objął kierownictwo seminaryum filolog. i przez 2½ r. reprezentował sam jeden na Uniw. Jagiel. ten przedmiot. W nauczaniu, powiada *Kronika Uniwersytecka*, był nadzwyczaj sumienny, prawie drobnostkowy, co było dobrą bronią przeciw pewnej niedbałej powierzchowności, wielu uczniom właściwej, a zaprawiało przyszłych nauczycieli do zwracania uwagi na najmniejsze trudności przekładanych textów, wymagające objaśnienia w gimnazyach. Wykład swój umiał ożywić pewną swobodą traktowania, która suche nieraz dziedziny filologii i dla naszej umysłowości ponętnie zabarwiała. Był członkiem Towarzystwa Nauk. krakow. (i nadzwyczajnym członkiem Akad. Umiej.), lwowsk. Tow. Archeolog. i pozn. Tow. Przyjaciół Nauk. Prof. Brandowski ogłosił kilka prac naukowych, a uwolniony został na własną prośbę z powodu stanu zdrowia d. 31 marca 1887 r. od obowiązków profesora. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym. Nad grobem przemówił prof. Dr **Morawski**.

— **Dla pomiarów hydrotechnicznych** przydzieliło Namiestnictwo Starostwu w Krakowie dwóch pomocników technicznych, mianowicie pp. Brezę Augusta i Rypuszyńskiego Janusza.

— **Namiestnictwo** przypomina rozporządzenie swoje, dążące do tego, aby wszystkie większe gminy kraju i wszystkie szpitale zaopatrzyły się w aparata desinfekcyjne. Rozporządzeniu temu uczyniło zadość ledwo kilka gmin. Namiestnictwo porusza więc tę sprawę i wskazuje, że we Lwowie podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników odbędzie się wystawa takich aparatów, gminy więc winny zapoznać się z niemi i ewentualnie zaopatrzyć. Słusznem jest tak wytrwałe dążenie, by nareszcie wszystkie gminy posiadały tak ważne pod względem zdrowotnym aparaty.

— **Z krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej**. Na posiedzeniu w dniu 23 czerwca b. r. ukonstytuował się wydział krak. Tow. Oświaty ludowej, powołując na wiceprezesa prof. Dra Józefa Kleczyńskiego, na podskarbiego Dra A. Malkiewicza, na sekretarzy Dra W. Dadleza i Dra Juliusza Leo. Pomnożenie liczby sekretarzy okazało się rzeczą konieczną z powodu wzmagających się czynności biura wydziału.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Dra Dadleza jako delegata Towarzystwa na tegorocznym walnym zjeździe Kółek rolniczych w Przemyślu, przystąpiono do rozprawy budżetowej na podstawie przedłożenia przez podskarbiego projektu budżetu na rok 1888. Dochody Towarzystwa przedstawiają się jeszcze dosyć szczupło w okrągłej sumie 1,520 złr., z czego przypada na wkładki członków 600 złr., na odsetki funduszu żelaznego 120 złr., na dary jednorazowe 400 złr. i na subwencye 400 złr. Gdy potrzeby Towarzystwa na zasilanie istniejących 112 czytelń książkami i czasopismami, na zakładanie nowych czytelń, na urządzanie odczytów popularnych i t. d., wymagają znacznie większych funduszów, uchwalono na wniosek Dra Leo wybrać stałą komisyę budżetową, złożoną z 3 członków i podskarbiego, której głównem zadaniem ma być staranie się o nowe źródła dochodów. W skład tej komisyi weszli: prof. Dr Kleczyński jako przewodniczący i pp. Dr Leo, Dr Malkiewicz i Tadeusz Smarzewski.

Na wniosek podskarbiego przyjęto do wiadomości, że na rzecz Towarzystwa złożyli jednorazowe dary: p. Benedykt Lipkowski 10 złr., p. Gadomski 2 złr., pani Krynicka 5 złr., p. Amelia Remer 2 złr., za pośrednictwem panny Lucyny Niewiadomskiej 11 złr., p. Teresy Krasowskiej 42 złr. 80 ct., p. Józefiny Kruszyńskiej 217 złr., X. Fr. Kamski 3 złr., X. Jan Mitko 3 złr., X. Fr. Kurzyniec 2 złr., X. A Bański 1 złr., X. Jan Figwer 3 złr., X. Jan Skurzak 1 złr. i X. Fr. Lipiński 2 złr., oraz że wpisali się na członków Towarzystwa z wkładką roczną pp.: X. A. Blacha 1 złr., Dr Bąkowski 1 złr., Dr W. Bochenek 5 złr., X. Fr. Chrobicki 2 złr., Alojzy Chilewski 1 złr., X. Wł. Dobrzański 2 złr., X. L. Harsche 1 złr., Józef Jeniszek 1 złr., X. W. Kopiński 1 złr., Jerzy Krzemień 5 złr., Henryk Müldner 2 złr., prof. Dr Olszewski 2 złr, Henryk Sienkiewicz 1 złr., W. Swidowski 2 złr., Julian Studnicki 1 złr., Dr Antoni Serafiński 2 złr., „Kółko rolnicze" w Szaflarach 2 złr. i Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda" 5 złr.

— **Szkoła muzyczna**. Ministerstwo wyznań i oświecenia przyjęło reskryptem z dnia 31 maja b. r. do wiadomości założenie szkoły muzycznej w Krakowie, nadmieniając, iż przeciw organizacyi tej szkoły wedle przedłożonego statutu i regulaminu żadne nie zachodzą przeszkody. Zarazem polecił p. Minister, aby mu do urzędowego użytku przedłożono po jednym egzemplarzu statutu, regulaminu i planu nauk szkoły muzycznej w Krakowie.

— **Fabryka tutejsza** pp. Schönberga i Fraenkla udała się z prośbą do Namiestnictwa, by 11-godzinny czas pracy przedłużyć mogła o jedną godzinę w porze od 1 kwietnia do 31 października. Prośby tej Namiestnictwo nie uwzględniło.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Zapytany, czy były jakie na odlew spiżowy pomnika Mickiewicza ofiarowane bronzy lub miedź z powodu odezwy mojej w roku 1885 do Publiczności uczynionej, czuję się w obowiązku publicznie odpowiedzieć:

Że wskutek tejże odezwy mojej już w d. 25 kwietnia 1885 r. zgłosił się do biura mojego osobiście p. Kajetan **Surdi**, z Wołynia, i złożył dwadzieścia trzy małych kawałków bronzu i miedzi, przeznaczając je jako początek na odlew spiżowy, mający nastąpić w przyszłości, posągu Mickiewicza, który, według powierzonego wówczas kierownictwa mistrzowi Matejce, zamierzono wykonać. Wymienione małe kawałki bronzu i miedzi natychmiast oddane zostały mistrzowi Matejce do przechowania i tamże do odebrania znajdują się. Gdy jednak, wkrótce po owem ogłoszeniu mojem, petersburgska gazeta *Kraj* wystąpiła z uwagą, że podobne zbieranie miedzi jest przedwczesne, albowiem nie wiadomo jeszcze, który z konkursowych projektów i kiedy uchwalonym zostanie, a inne gazety to samo powtórzyły, przeto od owego czasu aż do dzisiejszej chwili nikt zgoła ani małego kawałeczka nie ofiarował i nikt zgoła nie zgłaszał się.

Kraków dnia 6 lipca 1888 r.

Maryan Gorzkowski.

— **W ogrodzie Strzeleckim** jutro w niedzielę d. 8 bm. odbędzie się wieczorek muzykalny orkiestry pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, która odegra po raz pierwszy najnowsze kompozycye.

— **Czy to możliwe?** W kronice naszego dziennika dnia 29 z. m. donieśliśmy, iż na tamie pod Płaszowem znajdują się od kilku dni zwłoki mężczyzny i że, wnosząc z położenia zwłok i obrażeń widocznych na głowie, przypuszczć można zabójstwo. Sądziliśmy, że do dnia dzisiejszego zwłoki zbadane zostały przez komisyę sądowo-lekarską i już dawno pochowane. Doniesiono nam, że tak nie jest. Nie wierząc doniesieniu, postaraliśmy się o sprawdzenie rzeczy na miejscu, i to, co dziś naocznie zobaczyć można, musi zgrozą przejąć. Faktycznie na tamie pod Płaszowem od 22 dni leżą zwłoki mężczyzny w porządnem ubraniu. W pierwszych dniach odróżnić można było cięcia na głowie, i to naprowadzało na przypuszczenie zabójstwa. Dziś śladu cięć na głowie niema — bo niema już odrobiny ciała, wrony i drapieżne ptactwo obrały ją tak, że dziś sterczy naga czaszka, wypłukana przez deszcze. Ręce również obrane z ciała, a reszta ciała zapadła się, widocznie przez robactwo zniszczona. Można sobie wyobrazić, jakie naokoło zatrute powietrze, a wieśniacy od czasu do czasu spędzają kamieniami stada wron. Właściciel obszaru dworskiego p. Czecz chciał zwłoki pogrzebać i przygotował trumnę — nie może wszakże uczynić tego przed komisyą sądowo-lekarską. Dziś taka komisya nie rozpozna już obrażeń, nie rozpozna przyczyny śmierci, jeśli więc było zabójstwo, to wszelkie ślady już zatarte. Komisya sądowo-lekarska ma przybywać na żądanie Starostwa, a to winno być zawiadomione przez żandarmeryę. Żandarmerya spełniła podobno swój obowiązek. Przedstawiamy fakt bez komentarzy, ale doprawdy ze smutkiem zapytać się przychodzi: jak coś podobnego dziać się może?

— **Od wójta i gminy Tonie** otrzymujemy następujące pismo:

Wielki pożar, który nawiedził w d. 30 maja b. r. gminę Tonie, pozbawił większą część mieszkańców nietylko dachu, ale i kawałka chleba. Głód i nędza była u nas nieuniknioną, lecz w tem nieszczęściu przyszedł nam w pomoc nasz dziedzic, Dr Franciszek Paszkowski, który nie szczędząc trudów i zabiegów, zorganizował szybką pomoc, zawiązał komitet, na ręce którego, pomimo ciężkich czasów, blisko 1000 złr. wpłynęło, a tem samem od głodu i biedy chwilowo my i dzieci nasze ochronieni zostaliśmy, za co tak Tobie Wielmożny p. Dziedzicu, jak i wszystkim naszym łaskawym dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać" składamy.

— **Na pogorzelców w Toniach** złożyli na ręce wójta gminy Tonie Branickiego: gmina Bronowice wielkie 2 złr.; X. Michalik, proboszcz z Zielonek, ze składek 25 złr.; p. Czesław Kiziel, z Zielonek, 5 złr.; p. Julian Konopka, z Modlnicy, 4 korce jęczmienia i 4 korce żyta; gmina Bronowice wielkie 2 korce jęczmienia, 2 korce żyta, 15 litrów kaszy perłowej, 20 litrów ziemniaków; p. Jadwiga hr. Roztworowska, z Górki narodowej, 2 korce ziemniaków, 10 litrów kaszy, 2 kilo słoniny, 10 litr. mleka; X. proboszcz Michalik 2 bochenki chleba i 4 korce ziemniaków; p. Lenert 5 kilo słoniny. Na ręce komitetu: N. N. dla komorników 3 złr.; N. N. 2 złr.; Dzi-Dzi 1 złr.; p. Jan Federowicz 2 złr.; N. N. 1 złr.; J. G. 2 złr.; K. P. 1 złr.; Hela 5 złr.; M. G. 1 złr.; St. Homolacs 10 złr.; Prezydyum Namiestnictwa udzieliło na doraźną pomoc dla pogorzelców 100 złr.; razem w gotówce 162 złr.; doliczając ogłoszone poprzednio składki w kwocie 666 złr. 26 ct., zebrano dotąd ogółem 828 złr. 26 ct.

— **Gmina** m. Podgórza uznając dobroczynny wpływ początkowych szkół przemysłowych wieczornych krakowskich, postanowiła i w Podgórzu założyć podobną szkołę. Obecnie zajmuje się tą sprawą komisya, w skład której wchodzą pp. G. Baruch, W. Bednarski i E. Serkowski. Niezadługo sprawa ta będzie przedmiotem obrad Rady pełnej m. Podgórza.

— **Z lwowskiej Rady miejskiej**. Na posiedzeniu Rady d. 5 lipca zawiadomił prezydent p. **Mochnacki**, że medal na cześć ks. Jadwigi Sapieżyny został wybity i z stósownem pismem doręczony księżnie. Sekretarz odczytał podziękowanie księżnej Sapieżyny. Na temże posiedzeniu powzięto uchwały w sprawie budowy parowego tramwaju.

— **Strejk piekarzy**. Czeladnicy piekarscy we Lwowie ogłosili strejk. Co dalej nastapi, trudno na razie przewidzieć. Magistrat lwowski zarządził, co należy, aby zapewnić publiczności odbiór świeżego pieczywa.

— **Z Rzeszowa**. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 czerwca 1888 l. 38213 zezwoliło tutejszej gminie wyznaniowej izraelickiej na przeciąg trzech lat na pobór 50% dodatku do rządowego podatku konsumcyjnego od mięsa koszernego z bydląt, cieląt i baranów.

— **Ze Stanisławowa** telegrafują do *Gazety Narodowej*: Wskutek telegramu, w którym Dr J. Kamiński, bawiący obecnie w Truskawcu, uwiadomił reprezentacyę miejską o wniesionej na ręce Wydziału krajowego rezygnacyi z urzędu burmistrza — uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu, odbytem w dniu dzisiejszym, przyjąć tę rezygnacyę i wyrazić Drowi Kamińskiemu uznanie za długoletnią pracę. Zarazem uchwalono dla Dra K. dożywotnią pensyę w kwocie 1500 złr. rocznie.

Zastępca burmistrza Dr Szydłowski, interpelowany na posiedzeniu w sprawie podanej przez *Gaz. Nar.* wiadomości, jakoby rządy miasta miały przejść w ręce komisarza rządowego, oświadczył, że niema w tym względzie żadnych wiadomości. Wieść o komisarzu rządowym wywołała w mieście wielką senzacyę; nikt nie przypuszczał takiego końca. Do tego telegramu dodaje *Gazeta Narodowa*: Doniesienie nasze o udaniu się do Namiestnictwa celem wyznaczenia komisarza rządowego, jest całkiem autentyczne.

— **Kupno Zakopanego**. Od adwokata p. Dra Olszewskiego z Nowego Sącza otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Celem sprostowania

mylnych, podanych w dziennikach, wieści, donoszę, że uchwałą z 23 czerwca b. r. l. 4368 sąd obwodowy w Nowym Sączu przyjął do wiadomości, czyli zatwierdził odbyty w dniu 9 lutego t. r. akt licytacyi dóbr Zakopane z przyl., mocą którego pp. Jakób i Kunegunda Goldfingerowie dobra rzeczone za najwyżej ofiarowaną cenę kupna 380.224 złr. nabyli.

Ponieważ nabywcy złożyli już pierwszą ⅓ część ceny kupna, — zatem w myśl warunków licytacyjnych nastąpi bezzwłocznie wprowadzenie ich w posiadanie dóbr nabytych, nie uwłaczając prawom interessentów do impugnowania aktu licytacyi drogą rekursu od uchwały na wstępie powołanej wnieść się mogącego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. proboszczowi w Prusach, w powiecie lwowskim, X. Janowi Piskorskiemu, na wewnętrzne urządzenie kościoła parafialnego, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Polscy muzycy w Paryżu.** Z listu otrzymanego z Paryża dowiadujemy się, iż dyrektor orkiestry Colonne poznawszy orkiestrowe kompozycye Żeleńskiego, postanowił wykonywać je tego lata w Aix-les-bains, dokąd się obecnie wybiera z całą kapelą, a w przyszłym zimowym sezonie także wprowadzić na repertuar słynnych swoich koncertów w Paryżu. Wielkiem powodzeniem też cieszy się tegoż kompozytora naszego Scherzo koncertowe na fortepian, grane kilka razy w najpoważniejszych kołach muzykalnych Paryża przez krakowskiego ucznia Żeleńskiego p. Zygmunta Stojowskiego. Dawny profesor konserwatoryum Marmontel usłyszawszy je na rocznym popisie, urządzonym wobec najznakomitszych powag muzykalnych Paryża u prof. gry fortepianowej Diemera, unosił się nad kompozycyą, której odrazu zażądało kilkunastu pianistów obecnych. Do tego powodzenia utworu przyczyniła się niepomału świetna gra p. Stojowskiego, który zdumiewające robiąc postępy, zbiera laury nietylko jako pianista, lecz i jako kompozytor. Na egzaminie z kompozycyi, odbytym dnia 19 czerwca, p. Stojowski odegrał swojego utworu Concerto z orkiestrą, tym razem zastąpioną przez drugi fortepian, po którem prof. kompozycyi Delibes polecił wystosować podziękowanie do Żeleńskiego, jako nauczyciela, z pod którego kierunku wyszedł tak znakomicie prowadzony uczeń. Z największemi pochwałami o młodym muzyku i kompozytorze wyrażali się też: Ambroise Thomas, Godard i Cezar Franck.

— **Przyjemności głośnych ludzi.** Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż Dr Morell Mackenzie, bawiący obecnie w Zurichu, nie może uczynić ani jednego kroku bez towarzystwa ciekawych. W tych dniach chciał on odbyć na statku parowym podróż naokoło jeziora zurychskiego, ale i tam ciekawi nie dali mu spokoju, a byli tak natrętni, że lekarz Fryderyka III na pierwszej stacyi musiał wysiąść i uciec do dorożki, by przynajmniej przez chwilę nie być narażonym na ustawiczne a nużące odpowiedzi na pytania itd. Złośliwe dzienniki donoszą, iż spokój lekarza zakłócają najbardziej... kobiety. By w takich warunkach podróż po Szwajcaryi przyczyniła się do wzmocnienia sił sławnego laryngologa, wypada powątpiewać.

Wiadomości policyjne. Maryanna Kalinowska, lat 49, żona strażnika kolejowego, wypadła dziś przedpołudniem, wskutek własnej nieostrożności, z okna I piętra w realności Nr 25 przy ulicy Lubicz. Potłuczoną i zupełnie nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 8go: *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 10go: Po raz pierwszy: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

We środę 11go: *Baron Cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

We czwartek 12go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach Müllera.

— Dnia 6go lipca pochmurno; termometr od 14·8 doszedł do 24·1 C. Barometr jeszcze w górę idzie; o godz. 7 rano dnia 7go stan jego był 740·4 millim., term. 16·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 8go lipca: Jana z Dukli.

W poniedziałek dnia 9go lipca: Cyryla b. i Anatolii p.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1519)

Z Rady miasta Podgórza.

Od początku podniesienia w dziennikach miejscowych przez kilku z Podgórza malkontentów skarg, uwłaczających Burmistrzowi miasta Podgórza, Szanowna Redakcya, jako organ poważny i roztropny, nie powtarzała rzucanych kalumnij, i nie zaczepiała niczem tej sprawy, i dlatego też Magistrat tutejszy nie upraszał o ogłoszenie uchwały Rady miasta z dnia 14 czerwca 1888 r. do L. 1072 powziętej, a dotyczącej obrony Burmistrza i złożenia mandatów w razie usunięcia tegoż z urzędu.

Gdy jednakże w dzienniku *Czas* z dnia 1 lipca b. r. Nr 148 umieszczono korespondencyą w dziale „Nadesłane", powtarzającą atoli przekręconą uchwałę Rady gminnej, z opuszczeniem kilku Radnych, którzy najpierw oświadczyli gotowość złożenia swoich mandatów w razie, gdyby Burmistrz Nowacki dalej nie urzędował, jak Wielebny X. kanonik Serszcheń, proboszcz miejscowy, i Wielmożny Gustaw Baruch — przeto Magistrat uprasza niniejszem o umieszczenie jako „Nadesłane" powołanej uchwały Rady gminnej z dnia 14 czerwca 1888 do L. 1072 jako odpowiedź na ową niedorzeczną korespondencyę.

Z Magistratu miasta Podgórza
dnia 5 lipca 1888.

(L. S.) Za burmistrza:
W. Markwiczyński,
asesor.

Odpis.

Uchwała Rady gminnej miasta Podgórza z dnia 14 czerwca 1888 do L. 1072 pod przewodnictwem zastępcy Burmistrza, p. Emila Serkowskiego, i 19-tu Radnych — nieobecnych 3 (trzech) członków Rady.

Rada gminna wskutek rozsiewanych wieści, które dzienniki głoszą, że Wysoki Wydział krajowy zadecydował usunięcie Burmistrza z urzędu, mając dobro miasta na celu, uchwałą jednomyślnie przez wszystkich obecnych powziętą, postanawia wysłać adres do Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z uniżoną prośbą: Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy tak czynnego, niezmordowanie sprawami miasta zajmującego się, nieposzlakowanego charakteru pana Floryana Nowackiego na stanowisku Burmistrza pozostawić, a przed stanowczem wydaniem orzeczenia w sprawie przeprowadzonego przeciw niemu dochodzenia przez Wydział krajowy sprawę tę jak najłaskawiej bliżej rozpatrzeć, a w razie danym raz jeszcze przez wysłanie komisyi mieszanej tak Wydziału krajowego, jako też Wysokiego c. k. Namiestnictwa łaskawie przeprowadzić polecić — albowiem wedle przekonania Rady gminnej, oprócz zarzutu w zakresie nieformalności biurowych, złej gospodarki majątkiem gminnym zarzucić nie można, owszem za staraniem jego oczywisty rozwój miasta i wzrost w dochodach niewątpliwie nastąpił. Usunięcie więc jego z urzędu Naczelnika gminy, zdaniem naszem, niechybnie byłoby ze szkodą dobra miasta, a to tem więcej, że w toku będące projekta i starania, jakoto uzyskanie 8 klasowego gimnazyum, budowa koszar stałych dla wojska i t. p. inne — przez usunięcie teraźniejszego Burmistrza z urzędu — przerwane na dokończeniu, trudnoby było przyszłemu i nieobznajomionemu jeszcze ze sprawami Naczelnikowi bez znacznej straty czasu doprowadzić do skutku. Wreszcie Rada gminna postanawia, że co do dobrego i korzystnego a umiejętnego kierowania sprawami gminnemi solidaryzując się pod tym względem z Burmistrzem p. Floryanem Nowackim, na wypadek zadecydowania usunięcia Go z urzędu Burmistrza, podpisani członkowie Rady równocześnie składają swoje mandaty.

Zastępca Burmistrza *Emil Serkowski* mp.

Wacław Adamski radny mp., *Gustaw Baruch* asesor mp., *Wojciech Bednarski* radny mp., *Jan Cichocki* radny mp., *Wiktor Ferber* radny mp., *Franciszek Grzybczyk* asesor mp., *Samson Haber* radny mp., *Dr Antoni Krudowski* radny mp., *Józef Liban* radny mp., *Franciszek Maryewski* radny mp., *Władysław Markwiczyński* asesor mp., *Franciszek Rehman* asesor mp., *Michał Rittmann* radny mp, *Getzl Rakower* radny mp., *Izaak Szenker* radny mp., *X. Edward Serszcheń* radny mp., *Leon Schornstein* radny mp., *Mojżesz Stahl* radny mp., *Józef Stein* radny mp.

Zgodność powyższego odpisu uchwały z oryginałem w księdze uchwał na stronnicy Nro 203 i 204 wpisanym, co do słowa poświadczam.

Z Magistratu miasta Podgórza
dnia 6 lipca 1888 r.

(L. S.) *St. Biliński*,
sekretarz.

NADESŁANE.

W Internacie dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, zostającym pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, będzie 30 miejsc do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1888/9. Ubiegający się o nie zechcą najdalej do 28 bm. wnieść na ręce Dra Stanisława Tomkowicza (Kraków ul. Wolska, 11), podanie, zaopatrzone w dokładny adres proszącego z wyrażeniem miejsca pobytu i ost. poczty, oraz w następujące załączniki: 1) metryka chrztu, 2) świadectwo szczepionej ospy, 3) świadectwo ubóstwa, 4) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, 5) w razie zaszłej w ostatnim roku przerwy w naukach, świadectwo moralności za czas tejże przerwy.

Umieszczenie w Internacie jest bezpłatne. Warunki te same co lat poprzednich. Z początkiem sierpnia petenci otrzymają odpowiedź i zwrot papierów.

Uprasza się pisma krajowe o łaskawy przedruk niniejszego ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Podzielić się możemy dobrą wiadomością, którą kraj cały z serdecznem przyjmie zadowoleniem. Stan zdrowia Kazimierza Grocholskiego, który pod koniec obrad Rady państwa był opłakanym, znacznie się polepszył, dzięki pobytowi w Reichenhall.

Podług doniesień, które otrzymujemy, na stosunki w Petersburgu oddziaływała od niejakiego czasu pewna apatya, w którą popaść miał cesarz Aleksander III, i która wstrzymywała bieg spraw codziennych tak, że obudziło to nareszcie czujność ministrów oraz ludzi ze stanowiskiem, mianowicie p. Giersa. Coś podobnego miało już miejsce podczas ostatniego pobytu cesarza w Kopenhadze, i wtedy także przysyłane raporta pozostawały bez odpowiedzi, a akta nie bywały podpisywane.

Tym razem podobno wskutek przedłożeń ministrów cesarz przypuścił w. ks. Włodzimierza do większego udziału w sprawach ważnych, tak, iż ten brat cesarski, którego Aleksander III najlepiej z całego rodzeństwa lubi, chociaż często nie są tego samego zdania, odzyskać miał, jakeśmy to już pisali, nieco wpływu, straconego wskutek zbyt jawnie wyznawanych przez jego małżonkę, Maryę Pawłównę, niemieckich sympatyj, oraz znanych listownych stosunków z ks. Bismarkiem. — Głównym punktem dla świata politycznego petersburskiego była kwestya wojny i pokoju, zatem stosunku do Niemiec i dlatego to natychmiast po śmierci Fryderyka III podjął w. ks. Włodzimierz inicyatywę w tej mierze i udał się do Berlina, w miejsce ministra wojny jenerała Wannowskiego, który miał być z początku wyznaczonym przez cesarza, a który podobno prócz rosyjskim, żadnym innym językiem biegle nie włada. Zwrot, który się przygotowuje między Niemcami i Rosyą, przypisać zatem należy w znacznej części w. ks. Włodzimierzowi. Miał on podobno postąpić sobie w przekonaniu, podzielanem przez znaczną część oficyalnego świata rosyjskiego, iż wojna byłaby dla Rosyi zgubną, że zadaćby mogła cios wszelkiemu regularnemu rozwojowi wewnątrz, że zresztą nie jest się do niej należycie przygotowanym, albowiem dawne nadużycia, przekupstwa i nieład nietylko usuniętemi nie zostały, ale wzmogły się, a z drugiej strony administracya jenerała Wannowskiego, człowieka niezbyt zdolnego, wiele pozostawia do życzenia.

Z drugiej strony, część publiczności i te sfery, które marzą o reformach liberalnych i konstytucyjnych, pragną podobno i wyczekują wojny, jako środka, który sprowadzi zwrot w kierunku ich aspiracyj i gorących życzeń.

Podajemy te doniesienia, zastrzegając się, iż oczywiście nie jesteśmy w stanie sprawdzić, jak dalece przedstawiają one wiernie stan rzeczy. Dodajmy jeszcze, iż wspominają nam, że cesarzowa bardziej niż kiedykolwiek oddawała się w tych czasach zabawom i tańcowi, który, jak wiadomo, lubi namiętnie.

W polityce wewnętrznej na pierwszym planie stoi prawosławie i prawosławienie, i to tłómaczy, dlaczego stanowisko jenerała Hurko i jenerałowej Hurko jest i pozostało niezachwianem.

Z Berlina donoszą, że 5 b. m. cesarz po radzie koronnej konferował z ministrem sprawiedliwości Friedbergiem, a następnie z księciem Bismarkiem. W wilję cesarzowa wdowa Wiktorya przyjmowała w Friedrichskron całe ministeryum na audyencyi, która trwała więcej niż godzinę. *Standard* donosi z Petersburga, iż obiegają tam pogłoski o związku małżeńskim między jedną ze sióstr cesarza Wilhelma, a w. księciem następcą tronu. *Daily Chronicle* przytacza słowa osoby znaczącej, iż spotkanie cesarza Wilhelma z carem będzie miało doniosłe znaczenie polityczne; oczekują po niem zupełnego zaprowadzenia przyjaznych związków między Rosyą i Niemcami, oraz uzyskania podstawy do przyjaznych stosunków między Rosyą a Austryą. *Kreuz-Ztg* także oczekuje po spotkaniu usunięcia przynajmniej na lat kilka niebezpieczeństwa wojny, przecież nie na zawsze, gdyż sprzeczności między Rosyą a Austryą, Anglią i Włochami nie dadzą się na zawsze zażegnać.

Z Fuldy donoszą, że episkopat katolicki wystosował hołdowniczy adres do cesarza Wilhelma. Organa konserwatywne a na ich czele *Reichsbote* twierdzą, iż rzeczoznawcy orzekli, że list cesarza Fryderyka do Puttkamera, z wyjątkiem podpisu, był sfałszowany. Dzienniki wolnomyślne oburzają się na podobne niecne podejrzenia.

Z Berlina telegrafują do *Corr. de l'Est*: Program wytknięty w najwyższych sferach jest następujący: Stanowisko przyjaźniejsze i względniejsze wobec Rosyi; odsłanianie tak zwanych intryg angielskich, postanowienie energicznego odparcia francuskich prowokacyj. Celem spotkania z carem jest: ustalenie stosunków osobistych między dwoma mocarstwami oraz porozumienie co do rozgraniczenia interesów między Rosyą a Austryą, Włochami i Niemcami. Rozgraniczenie to nastąpić ma w sposób jak najbardziej przyjacielski i pod zastrzeżeniem, iż nastąpią później ostateczne układy. Nareszcie idzie o porozumienie się co do sposobu odparcia dążeń, mających zkądinąd na celu zakłócenie pokoju europejskiego. — Z Monachium zaś donoszą do *Corr. de l'Est*, iż król saski i rejent bawarski otrzymali zapewnienia w Berlinie, że podróż cesarza do Petersburga w niczem nie zmieni stosunku Niemiec do Austryi. Król Wilhelm żegnając się z księciem rejentem bawarskim, rzekł: „Do widzenia w Monachium."

Neue fr. Presse dowiaduje się, że cesarz Wilhelm we wrześniu odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w Wiédniu, i że dlatego pierwej nie przybędzie, bo dwór wiedeński pragnął go przyjąć w stolicy państwa z całym należnym sumptem.

Nieco zagadkowy artykuł organu p. Crispiego *Tribuna* o powodach podróży tego ministra do Niemiec — telegrafowany nam wczoraj — oddziałał na targ pieniężny, mianowicie na giełdę wiedeńską. Nastąpiła pewna zniżka wszelkich wartości.

P. Crispi przybędzie wraz z rodziną 1 sierpnia do Karlsbadu i zamieszka w „Grand Hôtel Pupp."

W procesie wytoczonym *Timesowi* przez O'Donnella w sprawie morderstw w Phönixparku, sąd przysięgłych orzekł na rzecz słynnego dziennika.

Gubernator radomski, Tołoczanow, mianowany został prezesem głównej dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem.

Linia kolejowa Zaribrod-Zofia-Wakarel otwartą została 5 b. m.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 7 lipca. Najwyższy trybunał odrzucił także odwołanie się Schönerera od wymiaru kary.

Belgrad 7 lipca. Celem podróży ministra wojny Proticza i biskupa Dimitrijego do Wiesbadenu jest przywiezienie serbskiego następcy tronu do Belgradu.

Cetynia 7 lipca. Ks. Mikołaj z synem odjechał do Vichy.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 lipca. Jak się dowiadują, wyjeżdża cesarz 13 b. m. wieczór do Kiel, zabawi tam jeden dzień i uda się następnie morzem do Petersburga, gdzie 18 bm. wieczór przybędzie. Podczas podróży morskiej będą cesarzowi towarzyszyli tylko hr. Herbert Bismark, jeneralny adjutant Wittich i adjutanci skrzydłowi. I tutejszy *attaché* wojskowy jenerał rosyjski Kutuzow ma również cesarzowi towarzyszyć; reszta orszaku uda się dnia 17 b. m. drogą lądową.

Drezno 7-go lipca. Jak się dowiadują, zamianował cesarz ks. saskiego Jerzego feldmarszałkiem.

Strassburg 7 lipca. Wydano rozporządzenie, według którego księgi doradców prawnych mają być wszędzie w języku niemieckim prowadzone.

Doniesienie dzienników o ustanowieniu granicznego komisarza policyi w Grosshettingen w celu kontrolowania przybyłych z Luxemburga podróżnych i podobne doniesienie *Tempsu* o ustanowieniu komisarza specyalnego w Bazylei, są zupełnie bezpodstawne.

Paryż 8-go lipca. Policya zabrała u dyrektora orleanistowskiej *La Presse* exemplarze pisma hr. Paryża, wystosowanego do konserwatywnych merów, a omawiającego naruszenie wolności gmin przez rząd i wzywającego merów do obrony municypalnych wolności i finansów przeciw marnotrawnej i tyrańskiej administracyi. W piśmie tem oświadcza hr. Paryża, iż bliskim jest dzień, w którym stworzymy na nowo rząd we Francyi i postawimy takowy na trwałych podstawach. Tylko monarchia może przywrócić porządek tak w gminie, jak i w państwie.

Paryż 7 lipca. Konserwatysta Piou ma dzisiaj wnieść w Izbie interpelacyę z powodu zabrania przez policyę pisma hr. Paryża.

Rzym 7 lipca. Francuski urzędnik cłowy znieważył dnia 3go b. m. na dworcu w Modanie portret króla Humberta. Według dzienników przyrzekły władze francuskie zarządzić z tego powodu, co należy.

Izba przyjęła 192 głosami przeciw 60 głosom projektowane zarządzenia skarbowe.

Kursa. Wiedeń 7 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·35. — Renta austr. srebrna opod. 82·60. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·65. — Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredytowe 311·10 — Londyn 124·90. — Napoleony 9·90½. — Dukaty 5·91. Marki 61·22—. — 5% Renta węg. papier. 89·95. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7-go lipca. — Banknoty austryackie 163·70. — Krótki Wiedeń 163·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 59·80. — 4% Listy Likw. Polskie 53·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·50. — Akcye austr. kredytowe 159·60.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	118 —
Marki niemieckie	61 —	61 75
Dukat ważny	5 85	5 95
20-to frankówka ważna	9 88	9 94
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kupona bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 20	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 10	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 25	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 75	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 85	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
3% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 50	54 —
5% „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	210 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	22 —	23 50
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 75
„ „ węgier. „ „	12 50	13 50

Wiedeń 6 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	112 75	112 95
5% „ papier. nieop.	96 85	96 95
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 —	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 50
Morawskie „ „	107 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	105 25
Węgierskie „ „	105 —	105 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . 80 „	241 25	241 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 50	308 90
„ Bank węgierski . 200 „	300 25	300 75
Depositen-Bank . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	878 —	880 —
Unionbank . 200 „	204 50	205 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 25	162 —
Wied. Bankverein . 100 „	93 50	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 50	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	880 —	882 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2485	2495
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 75	210 —
Koszycko-Oderberg „ . 200 „ 4%	140 75	141 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 —	216 5
Nordwest austr. . 200 „ „	162 —	163 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	181 25	181 [illegible]
Rudolfa . 200 „ „	191 25	191 50
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	176 —	177 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	23 50	232 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 25	92 7
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 75	160 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	153 75	154 —
„ Westb. . 200 „ „	158 25	159 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	—
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 60
4% „ „ „ nowe 41 lat	90 75	— —
4½% „ „ „ 52 lat	94 30	94 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 —	101 40
5% „ „ „ 40 lat	98 50	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Listy Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 60	101 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 3%	11) —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 25	99 75
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 75	81 50
„ nieop. „ „ „	88 50	89 —
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 60	107 2
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125 —
„ z 1884 . 100 złr. „	90 90	91 3
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 75	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 25	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 5	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 75	127 60
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 75	103 5
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ II Em. . 200 „ „	83 —	88 50
„ Nordost . 300 „ „	97 70	98 30
„ „ złotem . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	139 —	139 50
„ Węgierskie „ 100	129 5	130 25
„ Tureckie fr. 400	20 80	21 10
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe „ 100	185 —	185 75
Clary „ 42	5[illegible] 25	57 —
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbruku „ 20	25 25	26 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	22 —	22 50
Ofen (miasta Budy) złr. 40	58 —	50 —
Palffy „ 40	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 05	18 35
„ „ węgier. „ 5	12 80	13 10
Rudolfa „ 10	21 25	21 75
Salma „ 40	62 25	62 75
Salzburskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 40	63 —	64 —
Stanisławowskie „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 105	140 —	143 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	41 —	— —
Windischgrätza „ 21	53 —	54 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20-frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 22	10 24
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 26	11 28
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 32
Rubel papierowy za 100 rubli	117 —	117 50

Lwów 5 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 15	104 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 6 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	40
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	20
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	75
„ „ „ III „	—	—	97	40
„ „ „ IV „	—	—	97	30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie zaraz lub od d. 1go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie. (1516-2-6)

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ściernlankę litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-2-5)

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & CO. (620-17-50)

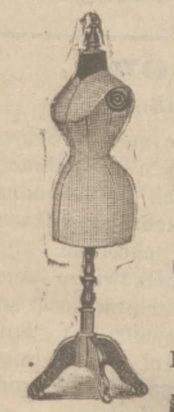
Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (1168-30-)

Dwa wielkie pająki gazowe

z cynku odlane (każdy o 72 płomieniach) w dobrym stanie, które nowe kosztują do 6.000 złr., są obecnie do nabycia za 1.000 złr. — Bliższa wiadomość i fotografia pająków w **3. kawiarni w c. k. Praterze w Wiedniu.** (1399-2-2)

BIUSTY do modelowania



dla krawiectwa męskiego i damskiego, poleca istniejąca od r. 1852 fabryka p. f.

JOHANN BODRONEK w Wiedniu,

VI., Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od 4 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1270-3-20)

Prawdziwe węgierskie

naturalne wino

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litr. wzwyż.

Dobre stare **wino stołowe** białe	litr	po	24	cent.
wyborne 1872 roku	"	"	"	28	"
Riesling 1872 roku	"	"	"	35	"
Moorer 1868 roku	"	"	"	50	"
Ruster Ausbruch tłusty słodki	"	"	"	75	"

Wina czerwone najl. gatunk. od 25 c. za litr wzwyż, **śliwowicę** prawdz. **syrmijską** od 70 cnt. do 1 złr. 20 cnt. za litr, **borowiczkę** (jałowcowkę) **trenczyńską** od 80 cnt. do 1 złr. 50 cnt. za litr.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję napowrót opłatnie tutaj koleją w dobrym stanie po policzonej cenie.

Restauratorom przy zakupnie najmniej 100 złr. opuszczam 5%, przy znaczniejszych zamówieniach więcej. — Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. (1030-11-)

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** w Węgrzech.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, oraz w składach perfum. (1267-4-26)

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

podarek na uroczystości!

(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty w niedzielę popołudniu.



Portrety w naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (1247-4-10)

Odznaczony zakład artystyczny p. f. Siegfried Bodascher *w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.*

JUBILEUSZOWA PRZEMYSŁOWA WYSTAWA

od godziny 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 cnt.** W czwartek, niedzielę i święto 30 c. ***Bilety dla dzieci 20 ct.*** (1222-8-25)

w rotundzie w Wiedniu w praterze **od 14 maja do 31 paźdz. 1888.** Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygr. **25000 złr.** wartości. **Wystawy przemysłowej Losy** tylko **50 c.**

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości. Cenniki darmo. (1428-21-33)



Wytrzymałe na powietrzu, dające się myć (1105-6-12)

FARBY DO POWLEKANIA

odznaczone i patentowane prawie we wszystkich krajach

Piękny matowy ton.

Znacznie tańsze niż farby olejne.

Użycie jak farbą wapienną.

Prospekta, książka z próbkami, świadectwa darmo i opłatnie.

Skrzyneczka próbna złr. 1·60 za zaliczką.

Ludwik Christ, Linc n. D.

Poszukuje się zdolnych zastępców i odprzedających.

ZAKŁAD LECZNICZY THERESIENBAD

w Eichwald pod Cieplicami w Czechach.

Wodolecznica, kąpiele parowe, kąpiele mułowe, wszelkiego rodzaju kąpiele mineralne, kąpiele elektryczne, przyrządy do wziewania, mięsienie i t. d. 68 gustownych pokoi, dobra restauracya z ogrodem pod lasem. Cały pensyonat. Komunikacya pocztowa i omnibusowa do Cieplic. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Prospekta darmo i opłatnie. (1342-4-6)

Zarząd zakładu leczniczego.

Do *lokacyi kapitałów* szczególniej odpowiednie.

4½% LISTY ZASTAWNE

austryackiego

centralnego kredytowego ziemskiego banku,

uznane ustawą jako **pupilarnie pewne** i dobre na **kaucye.** Stosownie do statutu pokryte są **żądaniami hipotecznemi,** a prócz tego porecza za nie **kapitał akcyjny czterech milonów złr.** [1093-4-10]

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym kursie giełdowym.**

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft

Wien, Wollzeile Nr. 10. „MERCUR" Wien, Strobelgasse Nr. 2.

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKORNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarzniecia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO-SIARCZANEGO.**

A.B. & Cp.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski. F. Sobieraiski, P. Krokiewicz. R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Miczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski. W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Macudziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (509 9-18)

Polecenia godne, korzystne

GRUPY LOSOW.

Grupa 1 — 16 ciągnień rocznie. **Główne wygrane 320.000 złr. w. a.**

Najmniejsza wygrana 150 złr.

Cena na spłaty około 74 złr. wal. austr.

1 turecki los premiowy pożyczki kolejowej
1 budapesztański los Bazyliki (bud. katedry)
1 włoski los czerwonego krzyża
1 austryacki los czerwonego krzyża

Wszystkie 4 losy razem na spłaty miesięczne po 4 złr.

Grupa 2 — 16 ciągnień rocznie. **Główne wygrane 370.000 złr. w. a.**

Najmniejsza wygrana ok. 300 złr.

Cena na spłaty około 215 złr. wal. austr.

1 węgierski los premiowy po 50 złr.
1 austryacki los państwowy z roku 1864 po 50 złr.
1 turecki los premiowy pożyczki kolejowej
1 włoski los czerwonego krzyża

Wszystkie 4 losy razem na spłaty miesięczne po 10 złr.

Grupa 3 — OŚM I PÓŁ ZŁR. ODSETEK ZA ROK. 14 ciągnień rocznie. **Główne wygrane 200.000 złr. w. a.**

Cena na spłaty około 275 złr. wal. austr.

1 los 3% zakładu kredytowego ziemskiego
1 los 4% węgierski hipoteczny
1 los 3% serbski

Wszystkie 3 losy razem na spłaty mies. po 10 złr.

PRZY WSZYSTKICH TRZECH GRUPACH NATYCHMIASTOWE wyłączne prawo gry już do następnego ciągnienia.

Nadzwyczaj korzystne widoki wygrania każdej pojedynczej grupy czynią ich nabycie bardzo polecenia godne. (1429-2-2)

Na żądanie sprzedajemy także inne lubiane grupy losów, tudzież pojedyncze w Austryi-Węgrzech dozwolone losy **pod bardzo przystępnemi warunkami na spłaty miesięczne,** a za gotówkę ściśle po **kursie dziennym.** Obszerne **prospekta** na powyższe **grupy losów darmo i optatnie.**

WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT

WIEN, Wollzeile Nr. 10. „Mercur" WIEN, Strobelgasse Nr. 2.

OGŁOSZENIE KONKURSU

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Nr. 26021.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z prekluzyą **w dniu 31ym marca 1890 r.** na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, jednę w kwocie Pięciuset (500) zł. w. a., drugą w kwocie Tysiąca (1000) zł. wal. a., dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych — i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1880, jako roku o lat dziesięć wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya, którą w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:
Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący, **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacyi;
z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego:
Dr. Alfred Biesiadecki c. k. Radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazyalny; **Władysław Łoziński** poseł na Sejm, właściciel dóbr; **Dr. Antoni Małecki** członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm, dożywotni członek Izby Panów; **Dr. Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm; **Dr. Bronisław Radziszewki** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego, deputowany do Rady Państwa; **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąść udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1888 r.

Grott.

Liban i Ehrenpreis

WŁAŚCICIELE

kamieniołomów i pierwszej krajowej parowej fabryki wapna systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szanow. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego,

które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotyczczas znane wyroby. (694-17-)

Również polecamy

miał wapienny.

Osłabienie mękzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

PROSZEK PERUWIAŃSKI

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu części rodnych i płciowych, i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie mękzkie (impotencyą), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniach mękzkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich chorobach nerwowych, jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności i t. d.

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 50 cnt.

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski.— Skład centralny i rozsyłkowy ma Al. Gischner aptek. zur Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) pod Wiedniem. [134-20-20]

MAGAZYN DORY

przy ul. św. Tomasza l. 20, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej. (1374-6-6)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-29-30)

RICHARDSONA [1306-10 10]

GWIAZDY VOLAPÜK

najnowszy i niezawodny środek na

nagniotki.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **Rosnera,** w **Tarnowie** w aptece **Adlera.** Cena 45 ct.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na **odgniotki, odparzenia,** t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne. Skutek poręczony.**

Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; we **Lwowie** P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [979-8-]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [1435-2-]

Dobra rada

złota warta! — W samem tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i **dlatego to otrzymała księgarnia** nakładowa **Richtera tyle serdecznych** podziękowań **za nadesłaną ilustrowaną** książeczkę **„Przyjaciel chorych"** W książeczce téj opisaną **jest obszernie pewna** ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i **zarazem nadrukowane** są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, **że bardzo** często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do **wyleczenia w krótkim czasie** chorób, **uważanych czasem za nieuleczalne.** Skoro **tylko chory ma** w swém rozporządzeniu **odpowiedni środek, nateneczas można się spodziewać** wyleczenia **nawet z ciężkiej słabości;** nie powinien więc **żaden chory zaniedbać** sprowadzenia sobie **za pomocą korespondentki** z Richtera **księgarni nakładowéj** w Lipsku (**Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig**) broszurki **„Przyjaciel chorych".** Przy pomocy **téj zajmującéj** książeczki potrafi **każdy z łatwością** zrobić odpowiedni wybór. **Zamawiający** książeczkę **nie poniesie żadnych kosztów.**

[1301-26-]

Następujące podziękowanie nadeszło od księcia: Szanowny Panie!

WYCIĄG OLEJKU DO USZÓW

c. k. sekundaryusza Dra Schipka wyleczył mnie z **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy obleżeniu Sewastopola. Dziś dzięki temu środkowi, jakby przez czarodziejstwo przywrócony mam zupełnie słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję, a każdemu cierpiącemu na **głuchotę** polecam ten nieoceniony środek.

Kowno. Z szacunkiem książę *Jan Gintovt.*

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. w głównym składzie **Franciszka Giacomelli w Wiedniu, Fünfhaus Stadiongasse 1.** (1251-6-10)

W **Krakowie** w aptece „pod złotą Głową" w Rynku głównym pod Nr. 13.

[1518-2-2]

Za spokój duszy ś. p.

Księcia Aleksandra

Czartoryskiego

zmarłego w Woli Justowskiej pod Krakowem w dniu 9 lipca 1886 r.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

w poniedziałek d. 9go lipca b. r.

o godz. 9 zrana.

Jarzyny

mianowicie: **groszek zielony, kalarepę, marchew, fasolę, buraki ćwikłowe** i t. p. wyłyła zawsze świeże, punktualnie, jak w roku zeszłym, za zaliczką pocztową, po cenach bardzo przystępnych: **Zarząd ogrodów** w **Olszy** p. **Kraków.** (1498-1-2)

Poszukuje się zdolnego i pilnego

przykrawacza szewskiego.

Bliższa wiadomość w GARBARNI na LUDWINOWIE. (1499)

OGRODNIK

fachowy, mogący się okazać dobremi świadectwami od PP. właścicieli większych ogrodów, poszukuje dużego ogrodnictwa i stałego miejsca na ordynaryę od 1go października. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem: **F. T.** ogrodnik, poste restante **Brzysko,** przez Michałowice, Królestwo polskie. (1490-3-4)

Piekarski czeladnik.

Pożądany do Warszawy starszy **czeladnik** piekarski, obeznany z wypiekiem doskonałego chleba i wyborowych bułek na sposób wiedeński, znający wszelkie najnowsze urządzenia i konstrukcyą piecy, jakoteż najnowsze utensylia piekarskie, a mogący przedstawić chlubne świadectwa. — Reflektanci zechcą jak najrychlej nadesłać **curiculum vitae** i **kopię świadectw,** pod adresem: **H. K. Targówek pod Warszawą,** stacya pocztowa **„Praga“.** (1512-3-3)

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.

Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.

Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **Ed. Kräutlera** droguisty, **W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** aptek., **J. Wiśniewskiego** droguisty i **M. Krzysztofowicza** droguisty, oraz w aptekach i handlach towarów aptekarskich na prowincyi. (1215-3-7)

Cena sztuki 50 ct. w. a.

Główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter

[1433-3-] w Wiedniu,

I., Eschenbachgasse 10.

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.

Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. [315-21-35]

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, I., Graben Nr. 29

(im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU

dobrowolna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, (1217-22-)

przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Przybory do podróży,

kufry, torby, necesery, płótna z paskami **(Plaidschoner),** torebki do przewieszania i ręczne, etui na przybory toaletowe i t. p.; (1386-3-10)

Bieliznę męską,

koszule płócienne i szirtingowe, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, skarpetki, najnowsze krawaty, ręczniki ostre do wodnej kuracyi, w wielkim wyborze, po niskich cenach polecają

Bracia Bilewscy

(dawniej J. Czynciel syn)

w **Krakowie, Rynek 4.**

WODA NATURALNA

ZE ZDROJU GIZELI

(z Woryczowa).

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena półlitrowej butelki 17 cent.

„ jednolitrowej „ 22 „

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. (1180-5-)



(214 13-26)



najwyborniejszy środek przeciw wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.** [870-6-8]

Należy zważać dokładnie:

Co w otwartym papierze

ważą, nie jest **nigdy**

„szczególnością Zacherla“.

Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgas. 2.

Mają na składzie pp.:

w Krakowie: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, F. Kralewski aptek., J. Barberowski, Antoni Suski, Jan Janiga, Leon Rosner apt., Fr. Lenert, Filip Eile, Wilh. Fenz, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., F. Sobierajski, J. Fr. Fischer, Józef Kulczyński, M. Karaś, J. Wentzl, J. Kosz, P. Krokiewicz apt., Porębski & Zimler, And. Schulza spad-kobiercy, Emil Heyder, Edward Fuchs, W. Krzysztofowicz, F. A. Grigar, H. Kretschmer, M. Goldwasser;

w Bieczu: Wilh. Fuska apt.;

w Bochni: M. Gatti, J. Michnik;

w Bukowsku: Jan Bachmann;

w Chyrowie: Jan Strzelecki, Karol Lewicki apt.;

w Jarosławiu: J. L. Grzymała Wisłocki, Józ. Rohm apt., Józ. Krasicki, Jan Krempa, H. Kaufmann;

w Now. Sączu: R. Jakubowski;

w Oświęcimiu: St. Polkowski, Bernard Barber jr., Izak Sadger, E. Gottselig;

w Podgórzu: J Skakalski apt., Wiktor Schuh;

w Przemyślu: Z. F. Kalicki apt., Wład. Nahlik apt., Janowski & Strzygowski, A. Mańkowski, G. Sirop, E. Krug, M. Krug, Maier Os. Gans;

w Radomyślu: J. Martyński;

w Sędziszowie: Jan Mizerski;

w Stryju: Leon Gärtner, Lechicki & Kosterkiewicz, W. Komorowski apt. Chaje Nussenblatt;

w Rzeszowie: J. Schaitter & Co., Ed. G. Neugebauer, A. Karpicki apt., B. Zacharski, Stanisława Pion, St. Juśkiewicz, S. Blumenberg;

w Tarnowie: W. Müldner i Spół., Tadeusz Scharff, H. Kijas, St. Pawłowski apt., F. Leszczyński, H. Wierzycki, H. Wittmayer, Jakób Schenkel, M. Adler apt. p. Anioł. Mendel Esriel;

w Wadowicach: F. Burzyński, T. Głębocki, A. Krzysztoforski;

w Wieliczce: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;

w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, Herdliczka apt., A. Wańka. Emil Heydn.

Na prowinyi uwidocznione są składy **Zacherlinu prawdziwego** przez wywieszone **plakaty.**

PIERWSZA KRAJOWA NOWO OTWORZONA

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowéj oraz czystego srebra i złota

a mianowicie: (1520-1-)

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, wyrobów kościelnych, ozdób salonowych, jakoto: **kinkietów, kandelabrów, żyrandoli, wszelkich robót galanteryjnych itd. itd.**

Niżej podpisana spółka polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś naszem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie.

Zakupujemy stare brązy, mosiądz i miedź.

J. Hakowski rzeźbiarz i cyzeler.

Fr. Kopaczyński odlewacz i brązownik.

W Krakowie, przy ul. Floryańskiej pod L. 45.



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu,

skład fabryczny: Stefansplatz 6,

zawsze dbający o wydoskonalenia, wykonali w nieco większym kształcie swoje wielce ulubione **pióra** t. z. **Klapsa, Rasnera i aluminiowe** pod Nr. 1155, 1255, 1530, a ponieważ ten większy kształt dozwala szerszego pola do rozwinięcia znanych dobrych przymiotów piór, przeto spodziewają się podać coś szczególnie dobrego i polecają te pióra najusilniej. (1434-1-)

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.** (1405-5-)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (848-54-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-41-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

NOWOŚĆ.

C. k. wyłącznie uprzyw.

TRUMNY STALOWE

które z powodu doskonałości materyału i konstrukcyi, przewyższają wszystkie inne i wytrzymują największe ciśnienie ziemi, jak to próby wykazały, bez najmniejszego uszkodzenia — przeto nadają się zupełnie do wszelkiego rodzaju grobów. [1373-7-10]

Skład wyłącznie na Galicyę utrzymuje J. K. Pękalski, właściciel zakładu pogrzeb. „CONCORDIA“ w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32. Oprócz trumien stalowych, jest wielki wybór metalowych, dębowych i miękkich. Wieńce, wstęgi, karawany, powozy oraz wszystkie przybory pogrzebowe — po najtańszych cenach. *J. K. Pękalski.*

Poszukuje się Niemki

na wieś, do udzielania języka niemieckiego, muzyki na fortepianie i robótek. — Przyjęcie zaraz po porozumieniu się. Zgłosić się pod lit. **C.** poste restante **Sędziszów,** Galicya. (1496-2-3)

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1358-7-10)

Rozsyłka za pobraniem.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE najlepszy domowy środek w zaburzeniach trawienia, ospałej wymianie materyi i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach żółci, nad wątroby i miernem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu się kwasów, przez lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Rozsyłka z apteki **Lippmanna** w **Karlsbadzie.** (181-32-48)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1039-19-22]

Stacya kolei Muszyna-Krynica

z Krakowa	8 godzin
ze Lwowa	12 „
z Buda-Peszti	12 „

KRYNICA

Apteka, poczta, telegraf, sąd powiatowy, notaryat w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista.“

Główniejsze środki lecznicze są: Kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żętyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy zakład gimnastyczny, wielki park z wygodnemi spacerami.

Dla wygody i rozrywki gości służy przeszło 1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem, w przeważnej części z piecami, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy „Krynica,“ fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu pod Zamkiem są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednio koleją Państwową do stacyi Muszyna-Krynica.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych, jakoteż wszystkich rodzai **kąpieli są o jednę trzecią część niższe.** — Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy. — Frekwencya roczna wynosi przeszło 4000 osób.

W samym Zakładzie znajduje się **c. k. zakład wodoleczniczy,** pod kier. spec. Dra Ebersa. **Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.** — Na żądanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1162-5-6).

Rury steingutowe zagraniczne i wyrobu krajowego — do kanałów, wychodków i t. p.,

CEGŁY i PŁYTY SZAMOTOWE dla piekarń,

patent. Cement Portlandzki z Witkowic,

POSADZKI CEMENTOWE własnego wyrobu, szteingutowe, marmurowe i terrazo, **PAPĘ DACHOWĄ, FARBY DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** kaflowe i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne z terrakoty, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe lub szteingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-19-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim majster kamieniarski,

Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1097-40-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;

0 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwo[wa], Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, W[ro]cławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesz[tu], Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-18-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*